

3,30
ZŁ
W TYM
8% VAT

Nr ISSN 2353-6195

Nr indeksu 350-079



60 lat po Wydarzeniach
Zielonogórskich Str. 6-7



#GÓRNICY,
JESTEŚMY
Z WAMI

KORONAWIRUS

CODZIENNY RAPORT

DZIENNIK ZACHODNI

Sobota-niedziela 6-7 czerwca 2020

Dziś z DZ Magazyn Rodzinny

Przepis na komunijny obiad

Wybierając mięso, postawmy na klasykę.
A co z zupami? I tortem? Sprawdźcie!



FOT. 123RF

Z powodu epidemii koronawirusa wybory głównie korespondencyjne

Śląsk i wybory „kopertowe”

Monika
Chruścińska-Dragan
m.chrucinska@dz.com.pl



Wybory prezydenckie

W Rybniku, Bytomiu i Jastrzębiu-Zdroju wyborcy będą musieli oddać swój głos za pośrednictwem pakietu do głosowania kopertowego.

Ustawa o szczególnych zasadach organizacji wyborów podpisana 2 czerwca przez prezydenta Andrzeja Dudę przewiduje, przypomnijmy, że głosowanie zostanie przeprowadzone metodą mieszaną. To znaczy, że odbędzie się w lokalach wyborczych, a dla chętnych również korespondencyjnie. Władze śląskich miast, gdzie wciąż sanepid notuje wysoki przyrost zakażonych, już szacują, ile będzie potrzebnych pakietów do głosowania kopertowego.

Władze Rybnika oszacowały, że potrzebują co najmniej 2 000 pakietów do głosowania korespondencyjnego. I to bez deklaracji mieszkańców, a jedynie na podstawie lokalnego ogniska epidemii koronawirusa. Zakażonych jest ponad 700 mieszkańców, 611 przebywa na kwarantannie administracyjnej, a 595 pod nadzorem epidemicznym. W Bytomiu potrzeba około 1 600 pakietów (538 choruje na COVID-19), a w Jastrzębiu-Zdroju - ponad tysiąc pakietów

- wynika z ustaleń portalu WP.PL. Wszystko zatem wskazuje, że wybory prezydenckie w tych miastach w największym stopniu będą musiały rozstrzygnąć się w głosowaniu korespondencyjnym. W dniu głosowania zapewne spora liczba wyborców nadal będzie przebywać w szpitalach bądź na kwarantannie. Aby mogli wziąć udział w wyborach, trzeba będzie dostarczyć im pakiety do głosowania. © STRONA 3

W poniedziałek wreszcie zaczną się matury 2020

Edukacja

W poniedziałek młodzież rozpocznie przesunięty z powodu pandemii maraton maturalny. W woj. śląskim do egzaminu przystąpi łącznie 36 tys. 923 absolwentów z 557 szkół średnich. Zasady tegorocznego egzaminu będą mocno odbiegać od tych z ostatnich lat. Zdecydowana większość maturzystów będzie zdawać tylko egzaminy pisemne. Do szkół młodzi przyjdą w masceczkach lub przyłbicach.

STRONA 3

PROMOCJA

029664772



Tylko teraz prenumerata Dziennika Zachodniego
ze **SKRZYNKĄ GRATIS!**

Zadzwoń pod numer 32 555 02 05 od poniedziałku do piątku, w godzinach 9.00 - 15.00 lub wyślij e-maila na adres: prenumeratadomowa@dz.com.pl

* Oferta tylko dla nowych umów na 13 miesięcy, dotyczy prenumerat, gdzie dostawę realizuje Kolportaż Domowy. Promocja trwa tylko do wyczerpania zapasów.

Pogoda w regionie

Dzisiaj
24°C
12°C

Barometr
1007 hPa
Wiatr
płd.-zach. 21 km/h
Uwaga
biomet niekorzystny

Niedziela 22°C 13°C
Poniedziałek 19°C 12°C
Wtorek 20°C 12°C

Uwaga: w niedzielę i poniedziałek burze z piorunami

Fiat Chrysler
Automobiles nie wznowi
produkcji w poniedziałek

Tychy
Jacek Bombor
jj.bombor@dz.com.pl

Fiat Chrysler Automobiles w Tychach nie wznowi produkcji w poniedziałek. Kolejna przerwa potrwa do 14 czerwca. Pracownicy zostali wysłani na urlopy.

Produkcja aut wstrzymana została 16 marca, w związku z rozprzestrzenianiem się koronawirusa. W pierwszej wersji przerwa miała trwać do 27 marca, potem do Wielkanocy.

Poświętą produkcja jednak nie ruszyła. Przerwa została przedłużona do 26 kwietnia. Kolejny termin zakończenia przerwy w produkcji był wyznaczony na 24 maja, potem do 31 maja, 7 czerwca. Niestety, pracownicy dostali kolejne pismo. Tymczasowe zawieszenie będzie obowiązywać od 8 do 14 czerwca.

Władze FCA Poland informują, że w dniach zawieszenia działalności produkcyjnej pracować będzie wyłącznie niezbędny personel, wskazany przez bezpośrednich przełożonych.

©P



Przerwa w produkcji potrwa co najmniej do 14 czerwca

PRENUMERATA „DZIENNIKA ZACHODNIEGO”

32 555 02 05

Prenumeratę można
zamówić też
za pośrednictwem
urzędów pocztowych
i w internecie

W kopalniach JSW: 381
nowych zakażeń w dobie

Górnictwo

Koronawirus w kopalniach Jastrzębskiej Spółki Węglowej: zaangażowane zostały wymazobusy, prowadzone są szybsze testy pracowników. Od poniedziałku przybyło pół tysiąca chorych.

Górnicy i kopalnie w naszym regionie wciąż zmagają się ze skutkami pandemii koronawirusa. Według wczorajszych informacji, w kopalniach Jastrzębskiej Spółki Węglowej potwierdzono 2526 przypadków zarażenia koronawirusem - to aż o 381 więcej niż dzień wcześniej.

- W samym Pniówku jest to 1587 osób, 910 osób w Ruchu Zofiówka, 10 w kopalni Jastrzębie-Bzie, 7 osób w kopalni Budryk i 12 w Ruchu Borynia. Na kwarantannie przebywa 211 osób - informuje Sławomir Starzyński, rzecznik Jastrzębskiej Spółki Węglowej.

Bardzo źle wygląda szczególnie sytuacja w kopalni Zofiówka, gdzie w ciągu doby



W kopalniach Jastrzębskiej Spółki Węglowej przybywa zakażonych górników

liczba zakażonych górników prawie się podwoiła. W czwartek było tam bowiem 529 zakażonych, a więc w ciągu doby przybyło tam 381 chorych.

W pozostałych kopalniach Jastrzębskiej Spółki Węglowej, póki co, są nieliczne przypadki.

- Kopalnie JSW, w tym kopalnia Pniówek, na bieżąco realizują zamówienia kontrahentów. Terminowość, jakość i wielkość dostaw do odbiorców są na najwyższym poziomie - informuje niezmiennie JSW.

Przypomnijmy, w czwartek, 4 czerwca, Jastrzębska Spółka Węglowa informowała, że każdy z zakładów Jastrzębskiej Spółki Węglowej został zobowiązany do wynajęcia wymazobusa, czyli karetki z personelem przeszkolonym do pobierania próbek. Obecnie ratownicy medyczni docierają do pracowników, aby pobrać drugi wymaz.

- Wspólnie z wojewodą śląskim i Wojewódzką Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną zorganizowaliśmy akcję, dzięki której możemy szybciej dotrzeć do naszych pracowników. Obecnie pobierany jest drugi wymaz, od którego zależy, czy pracownik zostanie dopuszczony do pracy. Na tym zależy nam przecież najbardziej, bo teraz liczy się czas. Chcemy, aby pracownicy jak najszybciej wrócili do pracy - podkreśla Artur Dyczko, zastępca prezesa zarządu JSW ds. technicznych i operacyjnych, a jednocześnie szef sztabu kryzysowego JSW.

Jacek Bombor

Dudabus 2020
na Śląsku i w Zagłębiu

Kampania prezydencka

Prezydent i jednocześnie kandydat na prezydenta RP Andrzej Duda odwiedził wczoraj województwo śląskie. Był m.in. w Bytomiu, gdzie najpierw spotkał się z ratownikami górniczymi, a później wziął udział w uroczystości otwarcia nowoczesnej siedziby strażaków, która została kilka dni temu oddana do użytku. Prezydent odwiedził też Katowice i Sosnowiec.

Andrzej Duda po raz kolejny odwiedził Bytom. Podczas wizyty pojawił się w Centralnej Stacji Ratownictwa Górniczego (spotkał się tam z ratownikami górniczymi), a także odwiedził nową strażnicę Państwowej Straży Pożarnej, która znajduje się przy ul. Łużyckiej.

PNa nowoczesny obiekt tujejsi strażacy czekali bardzo długo. - Nowa strażnica to inwestycja, która nie tylko poprawiła warunki pracy bytomskich strażaków, ale przede wszystkim zwiększyła bezpieczeństwo mieszkańców Bytomia - wyjaśniał Mariusz Wołosz, pre-



Andrzej Duda odwiedził m.in. nową strażnicę Państwowej Straży Pożarnej w Bytomiu

zydent Bytomia, kiedy odwiedził ją w połowie maja tego roku.

Strażacy, dzięki nowoczesnej siedzibie, szybciej dotrą do wielu miejsc w mieście. A to jest niezwykle istotne. - To jednostka, która najczęściej w Polsce wyjeżdża na interwencje [ok. 3 tys. rocznie - przyp. red.]. Dlatego zasługuje na dobre warunki - wyjaśniał Mariusz Wołosz.

- Gdy coś się dzieje, a ludzie nie wiedzą jak sobie z tym poradzić, wtedy dzwonią na straż pożarną. Dlatego też między innymi straż cieszy się tak wysokim społecznym zaufaniem. Bo strażacy są zawsze wtedy,

kiedy jest taka potrzeba - mówił Andrzej Duda podczas wizyty w Bytomiu.

Podczas uroczystości prezydent RP wręczył także 37 promes dla Ochotniczych Straży Pożarnych na zakup samochodów ratowniczo-gaśniczych.

Urząd Miejski w Bytomiu poinformował, że nowoczesna strażnica kosztowała łącznie ponad 23 mln zł. Środki na ten cel pochodziły z budżetu państwa (to wszystko w ramach Programu modernizacji służb mundurowych 2017 - 2020). Nieco ponad 2 mln zł dołożył wojewoda śląski, a miasto sfinansowało Program Funkcjonalno-Użytkowy (przeznaczono na niego ok. 150 tys. zł).

Dotychczasowa siedziba strażaków (przy ul. Strażackiej) miała już ponad 100 lat (pochodzi ona z 1904 roku) i nie spełniała wszystkich podstawowych wymogów BHP (chodziło m.in. o za małe garaże oraz parkingi). Jej stan techniczny nie należał do najlepszych. Dlatego też strażacy z ogromną radością przyjęli informację, że w końcu mogą przenieść się do nowoczesnego obiektu.

Szymon Bijak

DYŻURNY DZ

502 499 557
facebook.pl/dziennikzachodni.pl
mail: m.chruscinska@dz.com.pl
Mieszkam w Katowicach.
W niedzielę będę się starała odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.

Monika
Chruscinska-Dragan
502 499 557



WAŻNE TELEFONY

Wykaz numerów infolinii sanitarnych powiatowych w województwie śląskim

Bielsko-Biała: 504 022 816
Bytom: 605 745 817; 609 582 303; 695 025 532
Chorzów: 692 180 830
Cieszyn: 502 281 673
Częstochowa: 661 868 810
Dąbrowa Gór.: 795 513 569
Gliwice: 666 227 205
Jaworzno: 690 538 610; 512 306 935
Katowice: 660 686 917
Kłobuck: 608 655 241
Lubliniec: 604 619 629
Myszków: 603 779 492
Racibórz: 604 106 359
Ruda Śląska: 668 164 330
Rybnik: 508 450 028; 609 519 192
Sosnowiec: 500 060 599
Tychy: 512 370 717
Wodzisław Śląski: 601 499 841
Zawiercie: 607 131 032
Żywiec: 605 538 283.

Ponadto 24-godzinny dyżur pełni punkt informacyjny WSSE w Katowicach, tel. 32 351 23 00.

Infolinia WSS-E w sprawie koronawirusa: 539 963 856; 606 488 680.

KALENDARIUM

**1891
129 lat temu**

Rozpoczęło działalność Krakowskie Ochotnicze Towarzystwo Ratunkowe, 1. pogotowie ratunkowe w Polsce i 2. w Europie (po wiedeńskim).

**1933
87 lat temu**

W Camden w amerykańskim stanie New Jersey uruchomiono pierwsze kino samochodowe.

**1954
66 lat temu**

Transmisję z Festiwalu Narcyzów w szwajcarskim Montreux zainaugurowała swą działalność sieć telewizyjna Eurowizja.

**1973
47 lat temu**

W Bielsku-Białej rozpoczęto seryjną produkcję fiatów 126p - potocznie nazywanych „maluchami”.

**1984
36 lat temu**

Na rynku radzieckim pojawiła się kultowa gra komputerowa Tetris autorstwa Aleksieja Pajytnowa. (JJ)

Katowice

Koszmar wypadek w Katowicach na ulicy Szarych Szeregów

Do wypadku doszło w czwartek, 4 czerwca, po godzinie 20 na ulicy Szarych Szeregów w Katowicach. 27-letni kierowca fiata cinquecento wpadł w poślizg i na łuku drogi uderzył w nadjeżdżającego z naprzeciwka peugeota boxera. Zderzenie było tak potężne, że fiat został niemal zmiądzony. Kierowcę z samochodu wyciągali strażnicy, którzy musieli ciąć blachę cinquecento. Mężczyzna z obrażeniami kończyn trafił do szpitala. - Podczas udzielania pomocy medycznej przy kierującym ujawniono woreczek strunowy z zawartością białego proszku. Badanie wskazało, że substancja to amfetamina - poinformowała katowicka policja.

(LOTA)

Region

Do Czech wjedziemy bez przeszkód od 15 czerwca?

Wszystko wskazuje na to, że już 15 czerwca tysiące mieszkańców nadgranicznych miejscowości Śląska, ruszą na zakupy do Czech. Szansa pojawiła się po informacji czeskiego rządu, który wpisał Polskę na listę „krajów zielonych”, czyli takich, gdzie występuje niskie zagrożenie epidemią koronawirusa. Zgodnie z zapowiedziami, czeski rząd przyjął system oznaczeń dla krajów Unii Europejskiej. Do krajów bezpiecznych, „zielonych” zakwalifikowano sąsiadów: a więc Polskę, Austrię, Słowację, Niemcy. Na liście znalazła się też Chorwacja, Grecja, Bułgaria, Litwa, Łotwa, Estonia. - Przyznanie zielonego koloru to wstęp do otwarcia granic z tymi krajami od 15 czerwca bez konieczności wykonywania testów na koronę wirusa czy odbywania kwarantanny po wejściu do Czech - informuje czeski rząd.

(JACK)

Żarki, Myszków

Rowerem miejskim można pojechać z Myszkowa do Żarek

W Myszkowie i Żarkach uruchomiony został rower miejski, który obsługuje firma Nextbike Polska. Żarki i Myszków łączy dobra ścieżka rowerowa, wybudowana podczas przebudowy drogi wojewódzkiej. To program pilotażowy w gminach. Są cztery stacje, dwie w Żarkach (na Nowym Rynku przy przystankach autobusów i w Leśniowie na terenie Turystycznej Frajdy) oraz dwie w Myszkowie (przy dawnym dworcu PKS oraz w obrębie Kompleksu Sportowego Dotyk Jury). Na każdej stacji terminal z panelem informacyjnym i sterującym, 12 stojaków rowerowych i 8 rowerów. Aby skorzystać z systemu, konieczna jest wcześniejsza rejestracja. Zarejestrowani uczestnicy mają całonocowy dostęp do systemu wypożyczalni. W ramach systemu została przygotowana, prowadzona i aktualizowana strona internetowa systemu oraz moduł rejestracyjny oraz telefoniczne całonocowe biuro obsługi klientów.

(JS)



W szkołach w piątek trwały ostatnie przygotowania do egzaminów dojrzałości

Już za dwa dni matura, inna niż wszystkie do tej pory



Monika Chruścińska
m.chrucinska@dz.com.pl

Edukacja

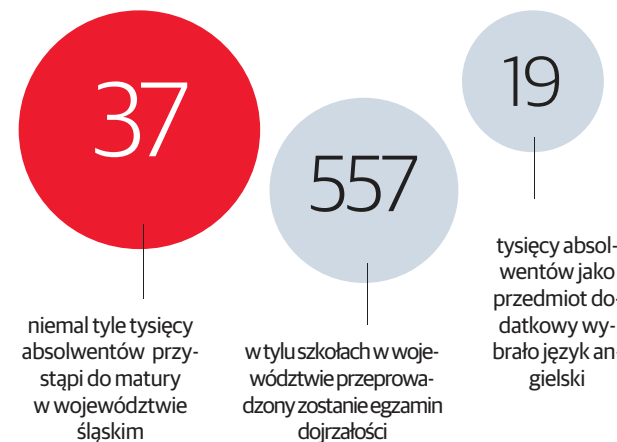
Matura 2020 coraz bliżej. W poniedziałek, 8 czerwca, młodzież rozpocznie przesunięty z powodu pandemii maraton maturalny. W woj. śląskim do egzaminu przystąpi łącznie 36 tys. 923 absolwentów z 557 szkół średnich. Zasady tegorocznego egzaminu będą mocno odbiegać od tych z ostatnich lat. Zdecydowana większość maturzystów będzie zdawać tylko egzaminy pisemne. Do szkół młodzież przyjdą w maseczkach lub przyłbicach, najczęściej dużo wcześniej niż normalnie.

Matura rozpocznie się o godz. 9 tradycyjnie egzaminem pisemnym z języka polskiego. Po południu chętni napiszą jeszcze sprawdzian z języka polskiego na poziomie rozszerzonym. Maraton zakończą natomiast 29 czerwca egzaminy z języków mniejszości narodowych i z przedmiotów w językach obcych dla absolwentów oddziałów dwujęzycznych.

Egzamin maturalny zostanie przeprowadzony w dwóch formach. Do „nowej” matury przystąpią tegoroczeni absolwenci liceów i technik oraz ci, którzy z różnych względów chcą zdawać kolejny raz. Do „starej” przystąpią absolwenci z lat 2006-

Matura 2020 w województwie śląskim

Egzaminy rozpoczną się o godz. 9 w najbliższy poniedziałek



2015, którzy chcą podwyższyć wynik, zdać nowy przedmiot lub zaliczyć egzamin obłany w przeszłości (341 osób w woj. śląskim).

Tegoroczeni absolwenci obowiązkowo muszą podejść do czterech egzaminów. Pisemnych na poziomie podstawowym z języka polskiego, języka obcego i matematyki, a także wybranego przedmiotu na poziomie rozszerzonym. Ten ostatni egzamin nie ma jednak progu zdawalności, można nie dostać z niego nawet jednego punktu, a i tak uzyskać świadectwo dojrzałości.

Maturzyści w woj. śląskim najczęściej jako przedmiot dodatkowy wybierali język angielski. Zdecydowało się na niego w tym roku aż 18 tys. 810 zdających. W czołówce najpopularniejszych znalazły się także: matematyka

(7 tys. 997 osób), geografia (6 tys. 794), język polski na poziomie rozszerzonym (6 tys. 222 osób) i biologia (5 tys. 038).

W tym roku wyjątkowo większość maturzystów zdawać będzie tylko egzaminy pisemne. Część ustna została zaplanowana między 15 a 29 czerwca (oprócz 21 i 28 czerwca) i zostanie przeprowadzana wyłącznie dla zdających, którzy muszą przedstawić wynik uzyskany z egzaminu w części ustnej w postępowaniu rekrutacyjnym na uczelnię zagraniczną.

Młodzież będzie wchodziła do szkół kilkoma wejściami, zgodnie z wyznaczonym wcześniej harmonogramem. Obowiązkowo w maseczkach lub innym nakryciu ust i nosa, które będą mogli ściągnąć dopiero po zajęciu swoich miejsc w salach. ©©

Korespondencyjne wybory i druga fala koronawirusa?

Wybory i pandemia

Monika Chruścińska-Dragan
m.chrucinska@dz.com.pl

Wybory prezydenckie coraz bliżej. Ministerstwo Zdrowia w niektórych gminach może zaryzykować wyłączenie głosowania korespondencyjnego. Czy tak się stanie? Sytuacja jest szczególnie trudna w Rybniku, Bytomiu czy Jastrzębiu-Zdroju.

Ustawa o organizacji wyborów prezydenckich przewiduje, że w razie zagrożenia epidemią, wyborcy niektórych gmin ze względów bezpieczeństwa, będą głosować wyłącznie korespondencyjnie. Na razie jednak minister zdrowia Łukasz Szumowski nie podjął żadnych decyzji w tej sprawie.

Nie ma jeszcze także oficjalnych szczegółowych wytycznych dotyczących zasad głosowania. Choć wiadomo już, że głosujący będą musieli zachować dystans, a w komisjach do dyspozycji wszystkich będą środki dezynfekujące.

- Liczba zakażeń w Rybniku ze względu na sytuację w kopalniach jest bardzo trudna. Nasze wskaźniki nie maleją. Dostarczeniem pakietów w rygorze sanitarnym mają się zająć operatorzy pocztowi lub urzędnicy. Jak tego dokonać przy tej liczbie, tego już nikt nie mówi - komentuje dla WP.PL Agnieszka Stępień, rzeczniczka prasowa Urzędu Miasta w Rybniku.

Optymizmem nie napawają również prognozy firmy ExMetrix, monitorującej przebieg epidemii w kraju. Eksperti oszacowali, że pod koniec czerwca liczba zakażonych na Śląsku wzrośnie do około 11 tysięcy. Głównie z uwagi na złagodzenie obowiązujących wcześniej obostrzeń.

Prognozy dla Śląska

Eksperti ExMetrix opublikowali najnowsza prognozę rozwoju

pandemii COVID-19 w Polsce. Co wynika z wykresu przebiegu pandemii w Śląsku? Jeszcze co najmniej do 8 czerwca dzienny przyrost nowych zakażeń w regionie będzie oscylował wokół stu potwierdzonych przypadków. Z dnia na dzień będzie spadał aż do 22 czerwca, kiedy to krzywa zachorowań znów zacznie nieznacznie rosnąć. To może być druga fala pandemii. Na szczęście już nie tak intensywna.

- Obecnie w województwie śląskim wykrywa się więcej zakażeń niż w reszcie Polski. Co więcej - dynamika w tym województwie, jako jedynym, wzrasta. (...) Niestety, sytuacja ta bardzo zaburza cały model dla Polski - czytamy w najnowszej analizie ekspertów z firmy ExMetrix.

Dobra wiadomość jest taka, że według ekspertów ExMetrix szczyt zachorowań w województwie śląskim mamy za sobą. Zła, że po 22 czerwca, kiedy to dzienny przyrost zakażeń oscylował ma już wokół 65 przypadków dziennie, krzywa zachorowań na Covid-19 w regionie znów zacznie rosnąć.

Eksperti przewidują jednak, że w okolicach pierwszej połowy sierpnia z powodu zniesionych restrykcji przyrost zakażonych znów zacznie wahać się wokół stu nowych przypadków dziennie.

Analizy firmy na wykresie przebiegu epidemii w woj. śląskim zamieścili również informacje o liczbie zakażeń, której należałoby się spodziewać, gdyby rząd zdecydował pozostawić w regionie wprowadzone wcześniej restrykcje.

Wynika z niej, że w drugiej połowie lipca krzywa stopniowo zaczęłaby opadać i w pierwszej dekadzie sierpnia zamiast ponownego wzrostu zachorowań, sanepid notowałaby już tylko ok. 50 nowych przypadków zakażenia dziennie. ©©



Pandemia trwa. Co więcej, według ExMetrix, spodziewać możemy się drugiej fali...



Liceum w Krzemieńcu powstało w barokowym zespole klasztornej jezuitów z XVIII w. fundacji księcia Michała Serwacego, ostatniego z rodu Wiśniowieckich

Tropami wieszczów kresowych: od doliny Niewiaży na Litwie do Aten Wołyńskich nad Ikwą

Wiesław Pierzchała
w.pierzchala@dziennik.lodz.pl



Kresy

Krzemieniec to perła Wołynia i jedno z najciekawszych miast kresowych na trwale związane z historią Rzeczypospolitej. Jego ozdobą było sławne Liceum Krzemienieckie nazywane - niekiedy razem z miastem - Atenami Wołyńskimi. Uczniem tej szkoły był m.in. Juliusz Słowacki, najslawniejszy mieszkaniec w dziejach tego grodu na rzeką Ikwą.

O Krzemieńcu i nie tylko przeczytamy w drugim tomie bogato ilustrowanej książki Mirka i Magdy Osip - Pokrywka „Kresy. Śladami wielkich Polaków” wydanej przez Jedność.

„Jeżeli kiedy w tej mojej krainie, gdzie po dolinach moja Ikwa płynie...” - pisał podziwiony Słowacki, który urodził się w mieście nad Ikwą. Jego ukochaną matką była Salomea z Januszeuwskich, zaś ojcem nauczyciel języka pol-

skiego Euzebiusz Słowacki, który zmarł, kiedy Julek miał zaledwie pięć lat. W dworcu, w którym mieszkał poeta, jest dziś muzeum poświęcone jego życiu i twórczości.

Sławną szkołę założył w 1805 roku znany działacz oświatowy, bibliofil i historyk - Tadeusz Czacki. Na początku było to gimnazjum, a potem liceum. Mieściło się w barokowych murach dawnego zespołu klasztornej jezuitów i szybko stało się wizytówką Krzemienia. Poziom nauki był tak wysoki, iż na Kresach wyższą rangę i prestiż miał jedynie uniwersytet w Wilnie.

Oprócz wieszca Juliusza uczniami szkoły byli: Antoni Malczewski, autor arcydzieła romantycznego „Maria”, Maurycy Gosławski, który napisał najslawniejszą i najpiękniejszą dumkę podolską - „Gdyby orłem być, lot sokoli mieć...” - tu dzieje Józef Korzeniowski, autor powieści „Kolokacja” i „Spekulant”, które wciąż dobrze się czytają oraz dramatu „Karpaccy górale” ze sławną huculską kołomyijką „Czerwony pas, za pasem broń...”, która do dziś śpiewana jest za stołem i na estradzie - m.in. przez Brathanków. Także lice-

alni nauczyciele to plejada znakomitości: wspomniany Euzebiusz Słowacki, historyk Joachim Lelewel, uczący prawa Aleksander Mickiewicz, brat autora „Dziadów” oraz pisarz Alojzy Feliński, autor popularnego hymnu „Boże, coś Polskę...” i patron ulicy w Łodzi na Dąbrowie.

Liceum Krzemienieckie słynęło z doborowej biblioteki i wspaniałego ogrodu botanicznego, który był znany i ceniony w całej Europie, więc nie brakowało zachodnich botaników pielgrzymujących nad Ikwę. Warto wspomnieć, że założycielem ogrodu liczącego 12 tys. gatunków roślin krajowych i egzotycznych był prof. Willibald Besser z Austrii, zaś jego asystentem i prawą ręką został wykładowca Antoni Andrzejowski, autor klasycz-

Muzeum Słowackiego w Krzemieńcu mieści się w dworcu z ganikiem kolumnowym i dachem gontowym. W środku mamy m.in. obrazy i meble z epoki.

nych wspomnień kresowych „Ramoty Starożytności o Wołyniu”, które wciąż czekają na wzniesienie.

Ta wyjątkowa szkoła przetrwała do 1832 roku, kiedy Rosjanie w ramach represji po powstaniu listopadowym zlikwidowali ją i przenieśli in corpore - razem z książkami, roślinami i profesorami - do Kijowa, gdzie na bazie zamkniętej wszechszkoły utworzyli Uniwersytet św. Włodzimierza.

Krzemieńczanie zawsze pamiętali o Słowackim. Dlatego w 1909 roku - z okazji setnej rocznicy urodzin autora „Ballady” - w kościele parafialnym św. Stanisława odsłoniłi jego pomnik dłuta znanego rzeźbiarza Wacława Szymanowskiego, autora słynnego pomnika Chopina w warszawskich Łazienkach. Jego dzieło w Krzemieńcu przedstawia siedzącego poetę i stojącego tuż za nim skrzydlatego, tajemniczego anioła w zbroi i przyłbicy na twarzy będącego personifikacją Geniuszu.

Po inwazji Armii Czerwonej na Litwę we wrześniu 1939 roku pomnikowi, na którym widniał znamienity cytat ze Słowackiego: „Lecz zaklinam, niech żywi nie tracą nadziei...”,

groziła zagłada. Jednak mieszkańcy przekonali bolszewików, że przedstawia on postępowego poetę rewolucyjnego i w ten sposób bezcenna pamiątka została uratowana.

Po drugiej wojnie światowej, gdy Wołyń znalazł się w granicach Związku Radzieckiego, Polacy nie zapomnieli o mieście z Górą Królowej Bony. Najlepszym przykładem jest Włodzimierz Paźniewski, autor znakomitej powieści „Krótkie dni”, w której po mistrzowsku wskrzesił klimat przedwojennego Krzemienia. Jej bohaterem jest Izaak Moszkowicz, właściciel sklepu bławatnego i kolonialnego, czekający na Mesjasza, który przyjedzie z Podola ubogą furką żydowską i wtedy nastąpi koniec świata...

Z Wołynia przenieśmy się na Litwę, z której wywodzi się Czesław Miłosz. Urodził się w parterowym, z werandą i czapą dzikiego wina nad wejściem, dworze w Szetejniach nad Niewiażą. Z dzieciństwa najlepiej zapamiętał domową biblioteczkę, w której buszował w poszukiwaniu książek przygodowych i czasopism ilustrowanych. Niestety, dwór został rozebrany w czasach ZSRR. Przetrwał za to spichlerz,

w którym mieści się Centrum Kultury im. Czesława Miłosza. To właśnie z jego okien przyszedł noblista - jak wspominał w „Ziemi Ulro” - widział wieże fary św. Jerzego w odległych o 10 km powiatowych Kiejdanach. To w tym kościele ślub wzięli Zygmunt Sierakowski, legendarny przywódca powstania styczniowego na Żmudzi i Apolonia z Dalewskich, autorka cennych „Pamiętników”. Sierakowski został stracony i skrycie pochowany. Jego szczątki odkryto niedawno w Górze Zamkowej w Wilnie i pochowano z honorami na Rosie podczas pamiętnej uroczystości z udziałem prezydentów RP i Litwy.

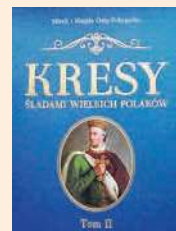
Szetejnie i pobliskie zakątki, których Miłosz de facto nigdy nie opuścił, to miejsce szczególne dla historii i literatury. A to dlatego, że Dwór, Ogród, Rzeka i Dolina Niewiaży tworzą mikrokosmos będący kluczem do twórczości noblisty, której istotą jest próba uchwycenia Momentu Wiecznego.

Tropiąc ślady Miłosza na Litwie warto też zajrzeć do kościoła w Opitołkach, w którym wzięli ślub rodzice poety: Aleksander Miłosz i Weronika z Kunatów. Do świątyni w Świętobrości, w której Czesław został ochrzczony, czyli wyrzekł się diabła, jak napisał w poemacie „Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada”. I oczywiście do Wilna, w którym uczył się w Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta, studiował na Uniwersytecie Stefana Batorego, działał w grupie poetyckiej „Żagary” i Klubie Włoczeków Wileńskich oraz zakochał się „w niejkiej” - jak pisał autorzy książki - Jadwidze.

I tu veto, gdy dama serca Czesława Miłosza to nie „niejaka Jadwiga”, lecz Jadwiga Waszkiewicz z szanowanej rodziny wileńskiej. Oboje studiowali prawo. Połączył ich płomienny romans zakończony ciężką dziewczyną i ucieczką młodziana. A potem? Cóż, jak przyznawał noblista, nie było dnia, aby o niej nie myślał...

W książce przeczytamy też o innych fascynujących miejscach na Kresach związanych z Fredrą, Kościuszką, Orzeszkową, hetmanem Stanisławem Żółkiewskim i Józefem Ignacym Kraszewskim. ©

KSIAŻKA



Mirek i Magda Osip - Pokrywka: „Kresy. Śladami wielkich Polaków. Tom 2. Od Jagielly do Miłosza”. Wydawnictwo Jedność

Mariusz Gadomski
redakcja@kurierlubelski.pl



Historia

Kobiety w walizce były „modne” w dwudziestolecu międzywojennym. Bagaże z poćwiartowanymi zwłokami znajdowano m.in. na kolei. Nie wszystkie makabryczne zagadki udało się rozwiązać; czeska policja od blisko 90 lat próbuje wyjaśnić - teraz z pomocą historyków i genetyków - morderstwo praskiej prostytutki Otalii Vranskiej. Lubelski przypadek kobiety w walizce z roku 1965 nie był aż tak skomplikowany. Sprawcę ujęto w kilka dni po bestialskiej zbrodni.

Młody mężczyzna, który wsiadł do trolejbusu w pobliżu Dworca Głównego PKP miał ze sobą dużą, ciężką walizkę. Z wysiłkiem dotarłszy ją do wolnego miejsca, a w czasie jazdy nie spuszczał z niej oka. Wsiadł na przystanku przy Lipowej. Ale po kolei...

Bestia zwana mężem

W jednym z domów przy ulicy Młyńskiej w Lublinie mieszkał Jan J. z żoną i matką. 27-letni mężczyzna miał fatalną opinię. Pasożyt społeczny, notoryczny złodziej i pijak - tak wyrażali się o nim ci, którzy go znali. Jan J. był wielokrotnie notowany na milicji za kradzieże, wymuszenia i burdy chuligańskie.

Jednak tylko najbliżsi sąsiedzi widzieli, w jaki sposób traktował żonę. Regularnie ją bił, groził jej śmiercią, wyganiał z mieszkania. Jan J. nie przemęczał się pracą. Na utrzymanie ich dwojga zarabiała żona, on jednak odbierał jej wszystkie pieniądze. Wydawał je na wódkę, karty i kochanki. Nie obchodziło go, z czego opłacać czynsz i inne świadczenia.

Poznali się przed kilkoma laty. Teresa była w żałobie po śmierci rodziców, a Jan J. niedawno stracił ojca. To ich zbliżyło. Jednak cyniczny łotr wykorzystał sytuację, żeby dobrać się do odziedziczonych przez Teresę pieniędzy. Takim dlatego się z nią ożenił. Janim niedoświadczona dziewczyna zrozumiała, o co mu chodziło, było za późno.

Codziennie bita, poniewierana i straszona nie mogła liczyć na pomoc teściowej. Stara J. obojętnie patrzyła na jej cierpienie i sińce. Nigdy się za nią nie ujęła. W gruncie rzeczy była taka sama jak jej syn. Udawała, że nie widzi jego okrucieństwa.

Na kilka tygodni przed śmiercią Teresa J. nie mogąc dłużej znosić takiego traktowania, złożyła do prokuratury skargę na męża. Do zbrodni doszło w trakcie

Lubelski Kuba Rozpruwacz. Kobieta w walizce



Ulica Młyńska w Lublinie, lata 50.-60. ubiegłego wieku. W jednym z tych domów mieszkał morderca Jan J. razem z żoną i matką

prowadzonego przeciwko Janowi J. dochodzenia o znęcanie się nad żoną.

Co się stało z Teresą J.?

Teresę J. widziano po raz ostatni 17 kwietnia 1965 r. To był Wielki Piątek przed Wielkanocą. Kobieta robiła zakupy świąteczne. Nie za bardzo miała czym zapłacić i była podenerwowana.

W godzinach popołudniowych sąsiedzi słyszeli, jak mąż się z nią kłóci. Awantura była głośna, ale nagle krzyki ucichły. Potem nikt już nie widział Teresy J. Pytana o nią teściowa odpowiadała, że pewnie uciekła od jej syna. Nie kryła przy tym dezaprobaty. Według niej miejsce żony było przy mężu. Tak nakazywała tradycja. Prawem mężczyzny jest wyrażać niezadowolenie, natomiast powinnością kobiety jest go słuchać.

Tłumaczenie starej J. było podejrzane. Teresa nie miała nikogo bliskiego, u kogo mogłaby się zatrzymać. Gdy ją mąż wyganiał albo bił, chroniła się u sąsiadów. Kilka dni po świętach poinformowano milicję o zaginięciu kobiety.

Sprawa przedstawiała się poważnie. Ekipa śledcza MO w trakcie przeszukiwania mieszkania natknęła się na plamy krwi na niedokładnie umytej podłodze. Mąż i teściowa Teresy J. początkowo utrzymywali, że nie wiedzą, gdzie ona jest. Milicja podejrzewała morderstwo, ale nigdzie nie było zwłok. Szokująca

prawda wyszła na jaw dopiero w krzyżowym ogniu przesłuchań. Jan J. został aresztowany pod zarzutem zabójstwa żony.

Murem za synem

Osobą, która odkryła morderstwo, była matka Jana J. We wtorek, 21 kwietnia robiła pranie. Nie miała pralki. Do wygotowywania bielizny służył jej duży cynowy kocioł.

Był dziwnie ciężki. Odkryła wieko i zobaczyła w środku zwłoki synowej. Ale nie w jednym kawałku lecz wszystko osobno: głowa, ręce, nogi, korpusek. Trudno powiedzieć, jakie wrażenie wywarł na niej ten makabryczny widok, wiadomo natomiast, że jej reakcja, związana z okolicznościami, nie należała do typowych.

Kobieta uklękła nad kotłem z odrąbanymi członkami i odmówiła modlitwę za duszę zmarłej. Następnie zdecydowała, że musi odłożyć pranie na inny dzień. Czekwała na powrót syna. Gdy Jan zjawił się, powiedziała, że trzeba szybko usunąć zwłoki. To, co było w kotle, nie mogło zostać w domu.

Podczas przesłuchania na milicji zeznała, że syn zapakował szczątki do walizki, która była własnością jego żony. Gdzieś z nią wyszedł. Wrócił po dwóch godzinach. Nie rozmawiała z nim później na temat tego zdarzenia. Miała nadzieję, że uda jej się wmówić sąsiadom, że Teresa uciekła.

Od początku wiedziała, że syn zamordował żonę i po-

ciartował jej ciało. Sam jej się przyznał. Nie zgłosiła tego milicji. Nie miała sobie nic do zarzucenia. Uważała się za dobrą, kochającą matkę, a według niej dobra matka zawsze powinna stać murem za swoim dzieckiem.

Uduśli i poćwiartował

Kilka tygodni przed popełnieniem zbrodni Jan J. poznał inną kobietę i podobno zapalił się do ożenku z nią. Jej rodzicom przedstawił się jako milicjant. Szczegółowo wypyttywał ich o posag Jolanty, bo znowu zależało mu tylko na pieniądzach.

17 kwietnia, gdy wrócił do domu, żona robiła mu wymówki o 400 zł, które przeznaczyła na święta, a on je ukradł i przepił. Jak zeznał na przesłuchaniu, bolała go głowa, nie mógł znieść gderania Teresy. Rozwścieczony rzucił się na nią. Zaczął ją dusić, uciskając rękami jej szyję. W pewnym momencie Teresa osunęła się na podłogę. Uduślił ją na śmierć. Wystraszył się konsekwencji swojego czynu - za zabójstwo mógł dostać stryczek.

Pomyślał, że nic nie będzie, jeśli nie znajdzie zwłok. Musiał więc pozbyć się ich. To nie było łatwe, ciało ludzkie to nie szpilka, nie da się go schować do kieszeni i niepostrzeżenie wynieść z mieszkania. Tymczasowo ukrył je pod wersalką w pokoju.

Leżało tam przez całe święta. Jan J. spędzał dnie u nowożeńców, a w nocy spał nad trupem żony. Potem pora-

bał zwłoki siekierą. Poćwiartowane członki znalazła w kotle na bieliznę jego matka. Pomogła mu zapakować je do dużej podróźnej walizki, którą znalazła w rzeczach Teresy. Zmieszczyły się, ale ledwo ledwo. W czasie, gdy myła z krwi podłogę i ściany w pokoju, Jan J. pojechał z makabrycznym bagażem na cmentarz na Lipowej. Wsiadł do trolejbusu na przystanku przy dworcu kolejowym. Nikogo nie zainteresowała ogromna waliza.

Na cmentarzu uważnie przyglądał się starym zaniedbanym grobom, których nikt nie odwiedzał. W jednym z nich odsunął płytę i wrzucił do dołu porąbane ciało żony. Do domu wrócił bez zwłok i bez walizki. Po drodze sprzedał ją za kilkadziesiąt zł mężczyźnie poznemu przygodnie na ulicy.

Scyzoryk, gwoździe i kłębek drutu

Po zakończeniu śledztwa prokuratura skierowała do Sądu Wojewódzkiego akt oskarżenia przeciwko bestialskiemu mordercy. Pierwsza rozprawa odbyła się 11 czerwca 1966 r. Obrońca Jana J. mecenas Feliks Branicki złożył wniosek o podanie oskarżonego badaniom lekarskim z uwagi na odczuwane przez niego dolegliwości przewodu pokarmowego.

Janowi J. bynajmniej nie zaszkodziło więzienne jado. Sam się doprowadził do choroby. Po wykonaniu prześwietlenia żołądka oskarżonego lekarzom zaparło dech. Mężczy-

zna bowiem połknął kilka metalowych przedmiotów: składany nóż, gwoździe i kawałek drutu. W jaki sposób to wszystko zmieściło mu się w żołądku i jak trafiło do jego celi w areszcie, nie wiadomo.

Gra Jana J. była czytelna jak popularny przed wojną elementarz Falskiego, z którego pierwszoklasiści nadal uczyli się składać litery. Oskarżonemu chodziło o odroczenie procesu, i to nie na tydzień bądź dwa, ale praktycznie na czas nieokreślony. Gdyby lekarze zdecydowali, że należy przeprowadzić operację, miałby prawo nie zgodzić się na nią. Wtedy z uwagi na stan zdrowia nie mógłby zasiąść na ławie oskarżonych. Nie wiadomo, jak długo trwałaby taka sytuacja.

Scyzoryk, gwoździe i drut udało się usunąć bez zabiegu chirurgicznego. Na początku lipca proces został wznowiony. Oskarżony nie tracił rezonu. Numer z polyktem mu nie wyszedł, zaczął więc symulować chorobę umysłową. Na polecenie sądu podania do protokołu imienia i nazwiska, odpowiedział krótko „Waldek” (tak miał na drugie imię). Nazwiska rzekomo nie pamiętał.

Ale i ta sztuczka nie zadziałała. Zdaniem psychiatrów Jan J. był w pełni władz umysłowych zarówno teraz, jak i w czasie popełnionego morderstwa. Oskarżyciel nie pozostawił na nim suchej nitki. Przedstawił go jako osobnika na wskroś zdegenerowanego, który nie dość, że zabił żonę, to jeszcze w niewyobrażalny sposób zbezczeszczył jej zwłoki. Żona w niczym mu nie zawiniła. Choć nie zasługiwał na jej miłość, kochała go i kryła jego podłości. Swego czasu pracowała jako salowa w jednym z lubelskich szpitali. Jan J. przyszedł raz do niej i okradł pacjenta. Żeby go nie zamknęli w więzieniu, wzięła na siebie tę kradzież, za co wyrzucono ją z pracy.

Prokurator zajął się dla Jana J. kary śmierci. Tego samego domagała się publiczność w sali rozpraw poruszona potwornością czynu mordercy. Sąd zdecydował inaczej. Wzięto pod uwagę warunki rodzinne i środowiskowe oskarżonego, przede wszystkim matkę, tak jak on alkoholicką, która nie wychowała syna, nie nauczyła go, co jest dobre, a co złe. Być może sama tego nie wiedziała.

Jan J. został skazany na dożywotnie więzienie. Przyjął wyrok ze spokojem. Wcześniej rozplakał się, gdy sąd polecił mu wygłosić ostatnie słowo. ©

FOT. MARIAN BUDZYŃSKI, ŹRÓDŁO TEATR.N



Przez kilkadziesiąt lat byli chuliganami, teraz stali się bohaterami antykomunistycznego wystąpienia.



Wydarzenia te nie trafiły do podręczników, a zasłużyły na miejsce obok wystąpień w Nowej Hucie, Toruniu, Świdniku...



Brak jest szczegółowych danych, ale represje dotknęły co najmniej 250 osób, mówi się

Przez lata byli chuliganami. Dziś to boha

Dariusz Chajewski
68 324 88 79
dchajewski@gazetalubuska



Wydarzenia Zielonogórskie

Rok 1960. W Polsce wiał już wiatr odnowy, a w Winnym Grodzie wciąż panował beton. Nic nie wskazywało na to, że właśnie tutaj i teraz dojdzie do buntu, do wydarzeń zwanych dziś zielonogórskimi.

Gdy rozwiązano Urząd Bezpieczeństwa Publicznego jego funkcjonariusze nie poszli w odstawkę, ale zostali urzędnikami. Z jednej strony funkcjonowało tutaj zorganizowane środowisko katolickie, a z drugiej dążenie władz, a przynajmniej niektórych jej przedstawicieli, do konfrontacji. Wokół księdza Kazimierza Michalskiego wytworzyła się grupa ludzi, którzy tego duchownego mieli za wzór, bohatera otoczonego już legendą nie tylko prześladowanego przez władzę, ale także byłego więźnia obozu koncentracyjnego w Dachau.

Miasto budzące się socjalizmu
Właśnie na przełomie lat 50. i 60. rozpoczynał się nowy akt wojny ówczesnej władzy z Kościołem. Trwała kampania usuwania reli-

gii ze szkół przez odmowę zezwoleń na pracę katechetyczną niewygodnym księżom. Tymi niewygodnymi byli ci z otoczenia ks. Michalskiego. Trwało także „odzyskiwanie” nieruchomości z rąk Kościoła. W kwietniu 1959 r. podjęto decyzję o pobieraniu czynszów dzierżawnych za te obiekty.

Dom Katolicki, czyli poewangelicki budynek w centrum miasta został przekazany parafii pod tymczasowy zarząd. Później procedura była prosta, wystarczyło wystąpić do odpowiedniego urzędu w Poznaniu, aby parafia otrzymała obiekt na własność jako porzucone mienie niemieckie. Czy to zostało zrobione? Strona rządowa twierdziła, że nie, ksiądz Michalski, że tak.

Dom służył parafii do działalności duszpasterskiej i katechetycznej, nawet w okresie gdy usunięto z Zielonej Góry proboszcza Michalskiego. Gdy wrócił do parafii w 1956 r. w budynku zaczęło się więcej dziać, co irytowało władzę. Na jednej z egzekutyw komitetu wojewódzkiego PZPR padło zdanie, że jak to wygląda, że w centrum miasta budującego socjalizm wychodzą dzieci z lekcji religii.

Napięcie rosło, katecheci nie otrzymywali zgody na nauczanie religii w szkołach i przenosili się do obiektów kościelnych. Jednak konfrontacja była także

potrzebna niektórym ludziom władzy, którzy chcieli wykazać się sukcesem, inni chcieli się... przetasować.

Na cele biurowe

Na początku roku 1960 zaplanowano kontrolę Domu Katolickiego, na którą ksiądz Michalski się nie zgodził. W lutym poinformowano, że parafia obiekt zajmuje nieprawnie. 15 kwietnia wydział spraw lokalowych wydał nakaz opuszczenia części pomieszczeń, które miało rzekomo zająć miasto na cele biurowe. Termin: 14 dni. Wydział Spraw Lokalowych wydał 15 marca 1960 r. nakaz opuszczenia budynku, celem przejęcia go przez miasto, ale kuria biskupia odrzuciła to żądanie na początku maja. Władze miejskie powtórzyły to żądanie opuszczenia domu katolickiego do dnia 27 maja i zagroziły przymusowym wykwaterowaniem.

Ks. Michalski zdecydował, że będzie bronił Domu Katolickiego. Władza w stosunkach z Kościołem grała na kilku fortepianach, ale ksiądz dziekan również potrafił się w tym świecie poruszać, odwołał się od decyzji i poprosił parafian o podpisywanie petycji do Rady Państwa o cofnięcie decyzji eksmisji. Mimo 1200 podpisów Rada Państwa odrzuciła petycję. O planowanej eksmisji informowano we wszystkich parafiach, a w tym

czasie Służba Bezpieczeństwa przygotowywała plan eksmisji. Wyznaczono ją na 28 maja, którą w ostatniej chwili przesunięto na 30 maja...

„Milicja bije kobiety”

Rano przyszedł do Domu Katolickiego pracownik wydziału lokalowego z nakazem eksmisji. Towarzyszyło mu kilka osób, które miały zająć się wynoszeniem wyposażenia. Jednak trwała lekcja religii. Postanowili czekać. Najpierw pojawiło się kilka kobiet, później grupka rosła. Nie pozwolono urzędnikowi, jak wówczas mówiono, wykonać czynności. Ten wezwał milicjantów. Rozpoczęła się szarpanina, która zwróciła uwagę ludzi. Wówczas tuż obok, przy ul. Kasprowicza, znajdował się dworzec autobusowy. Hasło „milicja bije kobiety” swoje zrobiło. Nie na wiele zdało się wezwanie posiłków najpierw z miasta, później z Gorzowa.

Za sprawą pandemii obchody 60. rocznicy będą kameralne. Msza, złożenie kwiatów, odsłonięcie pomnika ks. Kazimierza Michalskiego

Gromadzący się tłum wrogo zareagował na wezwania dowodzącego kompanią ZOMO por. Kazimierza Więcka, milicjanci ruszyli na blokujących wejście do Domu Katolickiego. Szybko okazało się, że miejscowe siły okazały się za słabe. Pod naporem tłumy funkcjonariusze wycofywali się w stronę komendy miejskiej. Jednak ludzie nie zrezygnowali i próbowali opanować budynek, posypały się szyby...

Milicjanci nie używali broni palnej, ale pałki i granaty z gazem łzawiącym wystarczyły, aby pojawili się ranni. Było wiadomo, że mimo przygotowań sytuacja wymknęła się władzy spod kontroli. Wysłano apele o wsparcie do Warszawy, a ta wysłała batalion ZOMO z Poznania. Tymczasem w Winnym Grodzie trwała regularna uliczna bitwa. Po godz. 14.00 na placu pojawili się wychodzący z pracy robotnicy, uczniowie - w pobliżu znajdował się wówczas dworzec autobusowy. Godzinę później zapłonęły dwie milicyjne ciężarówki, protestujący opanowali auto-więzniarkę. Wzywano, jak odnotowano w sprawozdaniach SB, „do obrony Boga i wiary katolickiej”. ZOMO z Poznania szybko tłum rozproszyło, „pacyfikując” kolejne ulice. Wieczorem, gdy w kościele Mariackim zakończyło się nabożeństwo majowe i wierni wyszli na ulice, ponownie zaczęły gromadzić się tłumy.

Gdy siły milicyjne atakowały protestujących chronili się w świątyni. Późnym wieczorem wprowadzono do akcji kolejne siły ZOMO, które ostatecznie opanowały sytuację...

Kary ponad miarę

Zatrzymano 333 osoby, skazano przed sądem 196 osób, w kolegiach orzekających 48 osób. Kary, zwłaszcza w pierwszych procesach, były wysokie, dwie osoby skazano nawet na pięć lat pozbawienia wolności.

- Moje wspomnienia to przede wszystkim klimat tych wydarzeń - dodaje adwokat Walerian Piotrowski. - Byłem w tym tłumie, może niezupełnie, gdyż prawdziwy protest rozpoczął się, gdy wyszli robotnicy z zakładów pracy. Pamiętam patrol milicyjny i pełzający zapach gazu łzawiącego. Występowałem jako obrońca w jednym z pierwszych procesów, który rozpoczął się 18 czerwca. Rozprawy toczyły się przed sądem powiatowym, ale miejscem wydarzeń była największa sala w siedzibie wojewódzkiego. Atmosfera była niesamowita, groźba wisiła w powietrzu, na schodach stali milicjanci z psami... To było przegnąbiające i zapowiadało surowe wyroki. I tak było. Cztery, pięć lat... Tymczasem ci ludzie w najgorszym przypadku rzucali kamieniami. Wyroki zapadały za czynną napaść na milicjanta



o ponad 300...

terowie

lub uczestnictwo w zbiegowisku, które zagrażało porządkowi społecznemu.

Zgodnie z ówczesnymi szacunkami w wystąpieniu 30 maja 1960 roku udział wzięło 4,5, a nawet 5 tys. demonstrantów. I co nieco zabawne... Oba stronom zależało, aby to wydarzenie pokazywać w jak największej skali. Natomiast represje były absurdalne. Po pierwsze trudno było komukolwiek udowodnić, bo- dajże poza trzema osobami, zarzut niszczenia mienia.

Brak jest szczegółowych danych, ale represje dotknęły co najmniej 250 osób, mówi się o ponad 300. I wysokość wyroków wskazuje ewidentnie na zamówienie polityczne. Prezesi sądów wzięli udział w posiedzeniach komitetu partii i nakazano im stosować najwyższy wymiar kar. Stąd pierwsze wyroki były najbardziej surowe. Później, we wrześniu niższe, a potem kończyło się kolegium. Najgorsze, że sporządzono kartoteki, z których wpisy ważyły często na przyszłości ludzi, gdy chodziło o awans, o przydział mieszkania. Wilczy bilet.

- Miejscowy szef SB awansował, wyjechał do Warszawy. Komitet wojewódzki dostał nowe etaty do walki ideologicznej. Ale też władza zrozumiała, jak wielki jest potencjał niezadowolonego miasta... ©©



Milicjanci nie używali broni palnej, ale pałki i granaty z gazem łzawiącym wystarczyły, aby pojawili się ranni...



Ks. Kazimierz Michalski złożył rezygnację 17 grudnia 1960 r. i opuścił Zieloną Górę. Wkrótce zmarł w Poznaniu



Tak wyglądała premiera filmu poświęconego Wydarzeniom Zielonogórskim



Na planie filmu „Bitwa o Dom Katolicki. Wydarzenia Zielonogórskie 1960 roku”. Film można zobaczyć w sobotę o godz. 19.00 na antenie TVP Historia



W 2017 roku uczestnicy tych wydarzeń uhonorowani zostali odznaczeniami



W 2018 roku kwiaty na grobie ks. Kazimierza Michalskiego złożył prezydent Andrzej Duda



To zdjęcie zostało wykonane 30 maja 1960 roku. Zielonogórzanie w pośpiechu opuszczają plac. - Mała dziewczynka po prawej stronie to ja - mówi Jolanta Balcer

Awantura w Sejmie. Kaczyński o opozycji: „chamska hołota”

Kacper Rogacin

kacper.rogacin@polskapress.pl



Warszawa

„Takiej hołoty chamskiej jeszcze nie było” - takimi słowami Jarosław Kaczyński określił posłów opozycji, podczas czwartkowej debaty nad wnioskiem o wotum nieufności dla ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego. Opozycja domaga się przeprosin i ukarania prezesa PiS.

Cała sytuacja miała miejsce w trakcie czwartkowego wystąpienia Barbary Nowackiej w Sejmie. Posłanka Koalicji Obywatelskiej krytycznie oceniała pracę ministra Szumowskiego.

- To chyba największy zawód ostatnich miesięcy. Kiedy opadły maski, zobaczyliśmy prawdziwą twarz rządu PiS. Twarz konfliktu interesów, korupcji i nieudacznictwa. Nie dał pan rady! - powiedziała Nowacka do szefa resortu zdrowia.

W trakcie przemówienia Barbary Nowackiej kilku polityków Prawa i Sprawiedliwości rozmawiało, stojąc obok ław rządowych. Klubowej koleżance przerwał więc przewod-



Politycy PiS bronili zachowania prezesa partii Jarosława Kaczyńskiego. Ich zdaniem, posłowie Koalicji Obywatelskiej rzeczywiście często obrażają swoich przeciwników politycznych

niczący Platformy Obywatelskiej Borys Budka, który zwrócił rozmawiającym uwagę. Wśród nich byli m.in. Jarosław Kaczyński, Piotr Gliński oraz Jędrzej Emilewicz.

- Sejm to nie jest pana folwark, panie prezesie. Niech pan usiądzie i posłucha. Trwa de-

bata, dotycząca ministra rządu PiS - powiedział głośno Budka w stronę Kaczyńskiego.

- Całe to wotum nieufności, to hucpa - odpowiedział wicepremier Piotr Gliński.

Największe emocje wzbudziły jednak słowa Jarosława Kaczyńskiego.

- Takiej hołoty chamskiej jeszcze nie było! - rzucił prezes Prawa i Sprawiedliwości.

Opozycja do Kaczyńskiego: „Przepraszam!”

Posłowie opozycji zaczęli głośno wyrażać oburzenie. Politycy KO krzyczeli w stronę Ja-

rosława Kaczyńskiego: „Przepraszam!”.

Wzburzenie wywołało też zachowanie wicemarszałka Sejmu Ryszarda Terleckiego z PiS, który wyłączył mikrofon Barbarze Nowackiej, podczas jej wypowiedzi.

- „Lepszym” pana prezesa słyszałam już parę razy. Wtedy kiedy wchodził na ten cmentarz, kiedy ja wejść nie mogłam. Bo wtedy jego ból był większy od mojego. Na ten sam cmentarz, na którym leży moja matka, ofiara katastrofy smoleńskiej - mówiła Nowacka.

- On wszedł składać kwiaty swojej matce i swojemu bratu, a inni nie mogli. A teraz śmie mnie wyzywać - dodała. Właśnie po tych słowach Ryszard Terlecki wyłączył jej mikrofon.

„Polacy mile zaskoczeni szczerością sejmowej autoprezentacji prezesa” - tak sytuację skomentował na Twitterze Donald Tusk.

Krytycznych komentarzy było dużo więcej. Kaczyńskiego skrytykowali m.in. Robert Biedroń oraz wielu posłów Platformy Obywatelskiej.

Posłowie Lewicy zapowiedzieli, że złożą wniosek do komisji etyki poselskiej o ukaranie Jarosława Kaczyńskiego za słowa o „chamskiej hołocie”. Politycy Prawa i Sprawiedliwości przekonali natomiast,

że żadne z tych słów nie jest wulgarnie i taki wniosek nie ma sensu.

PiS skarży się na opozycję

Politycy Prawa i Sprawiedliwości mówili w piątek, że codziennie mają do czynienia z nagannymi zachowaniami polityków opozycji.

„Prezes Jarosław Kaczyński powie słowo prawdy o zachowaniu części posłów i nagle wielkie poczucie krzywdy. Polecam lekturę sejmowych stenogramów, tam jest przytoczona część tego, co dzieje się w ławach opozycji” - napisał na Twitterze wicepremier Prawa i Sprawiedliwości Radosław Fogiel.

Z kolei wicepremier Jadwiga Emilewicz, która stała blisko Jarosława Kaczyńskiego, gdy ten wypowiadał słowa o „chamskiej hołocie”, stwierdziła w TVN24, że... nie słyszała tej wypowiedzi.

- Ja nie słyszałam, ponieważ zaczęło głośniej mówić kilku ministrów i towarzyszących mi w tej rozmowie. Więc nie wiem, co dokładnie powiedział pan prezes - stwierdziła.

- Mieliliśmy gest posłanki Lichockiej, a od wczoraj mamy sformułowanie Jarosława Kaczyńskiego - grzmiał z kolei w piątek przewodniczący PO Borys Budka w Oświęcimiu. ©P

Prezydent ułaskawił Jana Śpiewaka. „Myślałem, że o mnie zapomnieli”

Warszawa

Kacper Rogacin

kacper.rogacin@polskapress.pl

Prezydent Andrzej Duda ułaskawił działacza społecznego Jana Śpiewaka. Wniosek o ułaskawienie trafił do prezydenta w grudniu 2019 roku. - Pozytywne zaskoczenie. Trochę myślałem, że o mnie zapomnieli w Kancelarii Prezydenta - powiedział Śpiewak w rozmowie z pilsatnews.pl.

Cała sprawa zaczęła się 13 grudnia, kiedy sąd apelacyjny uznał, że Jan Śpiewak jest winnym w procesie o zniesławienie, jaki wytoczyła mu mecenas Bogumiła Górnikowska-Ćwiakalska.

Śpiewak wielokrotnie publicznie krytykował działania Górnikowskiej-Ćwiakalskiej w procesie dzikiej repressywacji. Twierdził m.in., że była

ona kuratorem właściciela budynku, który - jak się okazało - nie żył od 1959 roku.

Mecenas Górnikowska-Ćwiakalska mówiła, że dopełniła wszystkich obowiązków w trakcie postępowania dotyczącego repressywacji. Uznała, że Śpiewak podaje nieprawdziwe informacje na jej temat i podała go do sądu za zniesławienie.

Sąd pierwszej instancji skazał na zapłacenie grzywny w wysokości 5 tysięcy złotych i nawiązki w wysokości 10 tysięcy. Jan Śpiewak odwołał się od wyroku, ale sąd apelacyjny również stwierdził, że jest on winnym zniesławienia.

Dwa dni po ogłoszeniu decyzji sądu apelacyjnego Jan Śpiewak odebrał telefon z Kancelarii Prezydenta z zaproszeniem na rozmowę z Andrzejem Dudą. Tego dnia aktywista

miejski spotkał się z prezydentem. Andrzej Duda w trakcie rozmowy miał poinformować, że jeżeli Śpiewak złoży wniosek o ułaskawienie, to prezydent ten wniosek dokładnie przeanalizuje i rozważy.

W poniedziałek, 23 grudnia Śpiewak złożył więc wniosek o ułaskawienie. Jego pismo zostało przyjęte.

Ponad pięć miesięcy później prezydent Andrzej Duda podjął decyzję o skorzystaniu z prawa łaski.

- Dziękuję prezydentowi. Sprawiedliwości stało się zadość. Ten proces urągał praworządności i bezstronności procesowej, a wyrok podważał fundament każdej demokracji, prawo obywatela do kontroli działania w interesie publicznym i wolności słowa - stwierdził Śpiewak w Polsat News. ©P

W KRAJU



Warszawa
Od dziś znowu możemy iść do kina i teatru

W sobotę, 6 czerwca, ponownie otwarte mogą zostać kina, teatry, opery i filharmonie. Odmrażanie instytucji kultury zapowiedział pod koniec maja premier Mateusz Morawiecki. Organizatorzy muszą zapewnić widzom bezpieczeństwo. Na widowni zajętych może być tylko połowa miejsc. Widzowie muszą nosić maseczki w pomieszczeniach zamkniętych. Część sieci kinowych zapowiedziała, że na razie wstrzymują się z otwarciem, bo potrzebują więcej czasu na przygotowanie bezpiecznych seansów. (AIP)

Warszawa

Andrzej Duda powiększa przewagę w najnowszym sondażu

W sondażu Instytutu Badań Pollster na zlecenie „Wiadomości” TVPiP urzędujący prezydent zdobył poparcie 40 proc. ankietowanych. Drugie miejsce w badaniu zajął Rafał Trzaskowski. Prezydenta Warszawy popiera 28 proc. badanych. Na trzeciej pozycji uplasował się natomiast Szymon Hołownia. Kandydat niezależny może liczyć na 14 proc. nieparcia. Na dalszych miejscach znaleźli się Krzysztof Bosak z Konfederacji (7 proc.), Władysław Kosiniak-Kamysz z PSL (6 proc.) i Robert Biedroń z Lewicy (4 proc.). Gdyby wybory prezydenckie odbyły się w najbliższą niedzielę, prezydent rywalizowałby w drugiej turze z Rafałem Trzaskowskim. Największe szanse na wyrównaną walkę z Andrzejem Dudą miałby z kolei kandydat PSL Władysław Kosiniak-Kamysz - gdyby to on dostał się do II tury. Na Dudę zagłosowałoby wtedy 51 proc. respondentów, a na Kosiniaka-Kamysza - 49 proc. (AIP)

Warszawa

Tarcza antykrzysowa 4.0: przedłużony zasiłek opiekuńczy i wakacje kredytowe

Sejm uchwalił tzw. tarczę antykrzysową 4.0. Przewiduje ona wydłużenie okresu, w którym można otrzymywać zasiłek opiekuńczy. Teraz końcową datą będzie 28 czerwca. Kolejnym elementem tarczy 4.0 są wakacje kredytowe. Przedsiębiorcy będą mieli możliwość zawieszenia spłaty kredytu na okres maksymalnie trzech miesięcy. Z tego rozwiązania będą również mogli skorzystać ci, którzy stracili pracę albo główne źródło dochodu po 13 marca. Oprócz tego ustawa pozwoli starostom na udzielenie jednorazowej pożyczki do kwoty 5 tys. zł. Pożyczka będzie musiała zostać przeznaczona na pokrycie bieżących kosztów prowadzenia działalności gospodarczej lub statutowej organizacji pozarządowej. Nie przyjęto natomiast poprawki opozycji, która domagała się przywrócenia możliwości handlu w niedzielę do końca 2020 roku. (AIP)

Dziesiąta doba protestów w USA po śmierci Floyd

Waszyngton

Wojciech Rogacin

wojciech.rogacin@polskapress.pl

Już dziesiątą dobę w wielu amerykańskich miastach odbywały się protesty po śmierci czarnoskórego 46-letniego George'a Floyd. Prezydent Trump nie łagodzi swej retoryki wobec tych, którzy dokonują podpalenia i rabunków, natomiast w internecie pojawiły się filmy pokazujące brutalne działania policjantów wobec demonstrantów.

Śmierć 46-letniego George'a Floyd, czarnoskórego mieszkańca Minneapolis, który zmarł w czasie policyjnej interwencji, wywołała protesty i zamieszki w USA. Najpierw wybuchły w Minneapolis, potem rozlały się na kilkadziesiąt największych miast w Ameryce. W ostatnich dniach protesty pojawiły się także w mniejszych miejscowościach.

Siła tych protestów nieco słabnie, jednak oprócz - jak donoszą amerykańskie media - spokojnej większości protestujących, w szeregach demonstrantów było wiele osób, które po prostu niszczyły mienie, podpalały budynki, okradły sklepy.

W miastach, w których doszło do zamieszek, obowiązuje cały czas godzina policyjna. W internecie pojawiły się nagrania pokazujące też brutalne działania policji wobec demonstrantów. Na jednym z nagrań widać, jak w Buffalo w stanie Nowy Jork 75-letni mężczyzna podszedł do policjantów, którzy szli szerokim szeregiem, sprawdzając przestrzeganie godziny policyjnej. Mężczyzna coś mówił do policjantów, a ci - nie słuchając - z impetem popchnęli go do tyłu. Mężczyzna upadł na plecy i uderzył głową w betonowy chodnik. Z ucha wypłynęła krew.



Protesty przeciw brutalności policji na początku pojawiły się w dużych miastach, teraz rozlały się na mniejsze miejscowości

Na filmach z innych miejsc widać również zdecydowaną reakcję policjantów wobec osób łamiących godzinę policyjną.

Jak informuje CNN, przemoc i powszechne grabieże w miastach, takich jak Nowy Jork, skłoniły władze do wprowadzenia godzin policyjnych w wielu miastach, w tym w Waszyngtonie i Los Angeles. W niektórych miejscach policja pozwałała demonstrantom protestować także w czasie godziny policyjnej, jeśli przebieg protestów był spokojny. W innych miejscach funkcjonariusze egzekwowali godzinę policyjną, aresztując protestujących, czasem używali siły - informuje CNN.

Sytuacji nie uspokajają komentarze prezydenta Donalda Trumpa.

Prezydent Donald Trump podgrzał atmosferę zapowiedzią użycia wojska do stłumienia zamieszek

Najpierw wywołał on ostre reakcje po tym, jak zapowiedział wysłanie wojska, które rozpędzi „podpalaczy, szabrowników, anarchistów”. Przeciwno Trumpowi wystąpił były sekretarz obrony z jego administracji generał John Mattis, który nazwał zapowiedzi prezydenta działaniem społeczeństwo i mogącymi doprowadzić do pogwałcenia konstytucji.

Z kolei Trump na Twitterze opublikował list od innego, emerytowanego generała, Johna Dowda, który popiera wyprowadzenie wojska dla zaprowadzenia porządku. Sam Trump określa siebie na Twitterze „Prezydentem Prawa i Porządku”. ©©

Komisja Europejska chce otwarcia granic UE w czerwcu

Wojciech Rogacin

wojciech.rogacin@polskapress.pl



Bruksela

Komisja Europejska wzywa kraje członkowskie do otwarcia granic wewnątrz Unii przez wszystkie kraje członkowskie - informują media. Komisja chce, by to otwarcie nastąpiło najpóźniej na koniec czerwca. Ma to pomóc m.in. sektorowi turystycznemu.

Wraz ze spadkiem liczby nowych zachorowań oraz w związku ze zbliżaniem się sezonu turystycznego coraz więcej krajów europejskich decyduje się na otwieranie granic dla zwykłych podróżujących. Niektóre otwierają je pomiędzy najbliższymi sąsiadami, jak zrobiły to np. Litwa, Łotwa i Estonia w maju. Swoje granice otworzyła też Grecja oraz Włochy, kraje, których gospodarka w dużej mierze korzysta z turystyki.

Polska już wcześniej otworzyła granice dla osób pracujących oraz uczących się w krajach sąsiedzkich. Osoby te nie muszą poddawać się kwarantannie.

Komisja Europejska zaapelowała, żeby najpóźniej do końca czerwca wszystkie kraje Unii otworzyły swoje gra-



Otwarcie granic między państwami UE do końca czerwca umożliwi swobodne podróżowanie w czasie wakacji

nice i zniosły ograniczenia, aby obywatele UE mogli podróżować swobodnie i bez paszportów na terenie całego bloku.

Unia znowu bez granic

Zdaniem komisarzy do spraw wewnętrznych Ylvy Johansson sytuacja wirusowa „szybko się poprawia” - pisze portal Euronews.

- Zbliżamy się bardzo do sytuacji, w której powinniśmy znieść wszystkie ograniczenia na granicach wewnętrznych i kontrole graniczne - powiedział Johansson portalowi Euronews, dodając, że „dobrą datą powinien być koniec czerwca”. Stwierdziła, iż cieszy się, że niektóre kraje już zdejmują ograniczenia.

Jak informuje BBC, wiele krajów unijnych zapowie-

działo otwarcie granic już na połowę czerwca. Według stacji do tego czasu granice powinny być już otwarte we Francji, Belgii, Niemczech, Grecji, Austrii, Holandii, Czechach. Oczywiście także we wspomnianych wcześniej Włoszech.

Grecja wpuszcza Polaków

Grecja, która otworzyła granice z początkiem czerwca, początkowo wykluczyła obywateli polskich z możliwości przyjazdu do tego kraju bez konieczności przebycia kwarantanny. Po interwencji polskiego rządu Polska została jednak włączona do otwartego ruchu do Grecji. Na razie nie mogą tam jedynie latać samoloty z Katowic, gdyż na Śląsku odnotowano ostatnio największe

Brazylia nie radzi sobie z epidemią. Dużo zakażeń i ofiar, mało testów

Rozmowa

O sytuacji w Brazylii w czasie epidemii koronawirusa mówi w rozmowie z Agencją Informacyjną Polska Press Janusz Wiśniewski, prezes Polsko-Brazylijskiej Izby Gospodarczej.

W Brazylii cały czas padają kolejne rekordy liczby zakażeń na Covid-19, pod tym względem na świecie gorzej jest już tylko w Stanach Zjednoczonych. Władze nie radzą sobie z rozwojem pandemii?

To niemal pewne, że Brazylia nie radzi sobie z rozwojem epidemii, bo obecnie ma najwyższe na świecie dzienne przyrosty zakażeń i zgonów. Obawiam się, że tak już pozostanie do końca pande-

mii. Zwłaszcza jeśli ogniska koronawirusa umiejscowią się w fawelach. Bardzo mała liczba przeprowadzanych testów, obecnie 4400 na milion mieszkańców, oznacza, że Brazylia nie jest w stanie nawet określić stanu zagrożenia epidemicznego. A do tego dochodzi jeszcze specyfika kulturowa i południowoamerykańska mentalność tego narodu. W Brazylii ryzykowny model szwedzki na pewno się nie sprawdzi.

Prezydent Brazylii Jair Bolsonaro od początku lekceważył zagrożenie koronawirusem i mimo całego pogarszającego się sytuacji nie zmienia zdania. We wtorek podczas spotkania ze swoimi zwolennikami powiedział, że jest mu bardzo przykro z powodu

liczby ofiar, ale śmierć czeka w końcu przeciw wszystkich ludzi.

Nie ma chyba dziedziny życia, w której prezydent Bolsonaro nie wygłosiłby kontrowersyjnej tezy lub opinii. Należy do grona tych populistycznych przywódców, którzy potrafią bardzo umiejętnie przekonywać do siebie ludzi w czasie kampanii wyborczej, aby później rozczarować ich w czasie sprawowania urzędu. W wygraniu wyborów zapewne pomógł Bolsonaro zamach na jego życie dwa lata temu, bo głoszona wtedy tęsknota za dyktaturą wojskową, która skończyła się w Brazylii w 1985 roku, nie znajdowała poparcia demokratyzującego się społeczeństwa w dynamicznie rozwijającej się ósmej największej gospodarce świata.

źródło nowych zakażeń na koronawirusa w Polsce.

Wzrost zakażeń na Śląsku dotyczy jednak właściwie tylko kopalni i władze spodziewają się, że wkrótce i z Katowic będzie można latać do Grecji.

Innym popularnym kierunkiem turystycznym wyjazdów w Europie jest Hiszpania, która jednak wciąż boryka się z dużą liczbą zakażeń. Władze co prawda mówią w ostatnich dniach o szybkiej poprawie sytuacji, jednak wielu niezależnych obserwatorów ma zastrzeżenia do metodologii prowadzenia statystyki koronawirusowej w tym kraju.

Pomimo tego władze Hiszpanii zapowiedziały otwarcie granic dla turystów właśnie od lipca, czyli w terminie, jaki proponuje Komisja Europejska - informuje BBC.

Podczas gdy niektóre kraje zezwalają na podróż z całej UE, inne zezwalają najpierw tylko odwiedzającym z krajów uznanych za kraje niskiego ryzyka. Niektóre będą wymagać testów antywirusowych od obywateli krajów lub regionów wysokiego ryzyka.

Chociaż Wielka Brytania opuściła Unie Europejską, jej obywatele nadal mają prawo do swobodnego przemieszczania się w całym bloku do końca 2020 r. Jednak większość podróży do Wielkiej Brytanii będzie musiała stawić czoła kwarantannie od 8 czerwca. ©©

Na ile realne są obawy opozycji demokratycznej w Brazylii obawiającej się, że Bolsonaro może dążyć do wojskowego zamachu stanu?

W tym kraju nic nie jest wykluczone. Kochany przez dwie kadencje prezydent Lula, były przywódca związkowy, który rozdawał pieniądze na cele socjalne, skończył w więzieniu oskarżony o korupcję. Junta wojskowa, która trwała dwa miesiące, nieformalnie rządziła krajem przez prawie 20 lat. Myślę, że Bolsonaro jest pod większym wpływem lobby przemysłowego niż wojskowych. Prezydent Brazylii wzoruje się na Donaldzie Trumpie, więc raczej wznieci wojny handlowe wokół Brazylii, zwłaszcza że nie podoba się mu wspólny rynek Mercosur. Wątpię, by odważył się na zamach stanu. Choć niestety muszę przyznać, że niektórzy moi brazylijscy przyjaciele nie podzielają mojego „optymizmu”. ©©

Wojciech Szczesny

wojciech.szczesny@polskapress.pl

nasze

komunikaty.pl

aktualne z całej Polski

przetargi

Drobne

Biuro Ogłoszeń:

40-002 Katowice, ul. Pocztowa 16,
tel. 32 634-24-86, urszula.szydlowska@polskapress.pl

Handlowe

ANTYKI

ANTYKI oraz przedmioty z PRL - kupujemy: szkło, porcelanę, obrazy, zegarki, wazon, figurki, odznaczenia, zabawki itp. Tel. 660-35-35-35

KUPIĘ Meble przedwojenne, obrazy, zegary, srebro - gotówka, 605255770

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

AUTA-AUTO SKUP gotówka, super ceny skupu!, Dojazd, Chorzów Krakowska 8. Tel. 601-480-570, 32/249-52-10

AUTOSKUP, gotówka, : 508-446-675

OSOBOWE KUPIĘ

Auta kupię za gotówkę - osobowe i dostawcze. Placę najlepiej! Chorzów 501172900

Autoskup, wszystkie 515274430

AUTOŻŁOMOWANIE 602-871-305

KUPIĘ auta osobowe i dostawcze, stan obojętny. Tel.: 798-718-455.

CIEŻAROWE, DOSTAWCZE SPRZEDAM

AutoSkup Chorzów: 32/249-52-10

INNE

KUPIĘ stary samochód lub motocykl, min. 40-letni. Może być niekompletny lub uszkodzony, 609-499-555.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

CHWILÓWKI pożyczki gotówkowe do 2000 zł, szybka wypłata, minimum formalności. Tel. 516-271-570; 516-271-507

Praca

ZATRUDNIĘ

ELEKTRYK - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561. Cert. 9875

FRYZJER/KĘ lub pomoc fryzjerską zatrudnię: 501-138-065.

MALOWANIE, tapetowanie, docieplenia - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561. Cert. 9875

OPIEKUNKA w Niemczech, 510-161-696

STOLARZ - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561 Cert. 9875

ŚLUSARZ/ spawacz - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561 Cert. 9875

ZATRUDNIĘ osobę do pracy w kuchni w barze gastronomicznym od zaraz do października. Miejsce pracy- Międzybrodzie Żywieckie. Telefon kontaktowy 501 55 14 95.

Zdrowie

CHIRURGIA

ALKAMED esperal, odtrucia (przez lekarzy) 602-194-433, 602-215-494

LASERAMI: żylaki, brodawki, blizny, znamiona, tatuaże, odciski, włosy, 606-855-813, www.lasermedic.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

A-Z Remonty-Kafelkowanie 783002748

CYKLINIARSKIE 501281222 układanie

DACHY - docieplanie stropodachów, krycie papą termozgrzewalną, rynny, kominy, obróbki blacharskie (24 lata na rynku) Tel. (32)206-71-55, 501-404-612 www.termo-dach.pl

DACHY kompleksowo, obróbki, papy termozgrzewalne "Golkar" 602500103

DACHY, papa termo. rynny 888160673

DOCIEPLENIA budynków 512648814

ELEWACJE - impregnacja, mycie, malowanie (32)2067155, 501404612

Kafelkowanie łazienek 518689488

Malowanie, tapety 509-990-315

ODNAWIANIE wanien (32)384-91-98

WYLEWKI, styrobeton, 880 857 303

BIUROWO - PROJEKTOWE

ŚWIADECTWA energ. Projekty: bud, CO, wod-kan, gaz, el, adap: 606307123

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa: 504709047.

ZABEZPIECZAJĄCE

ALARMY Domofony Kamery. (32)258-18-00, 601-452-916

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy 8 dni od 650zł z dofi Unijny Program Spowolnij Starzenie **Możliwość dowozu 501 642 492**

USTRÓŃ, pokoje z TV-Sat. Wyżywienie. Wczasy, weekendy 33/ 854-10-25. Zapraszamy. www.pokoje.ustron.nets.pl

USTRÓŃ-WISŁA wczasy dla emerytów i rencistów 5 dni z wyżywieniem 350 zł/os. lub bez wyżywienia - nocleg 50 zł/os. Tel. 603 636 533

WISŁA. Bezpieczny pensjonat z basenem letnim w Malince. Pobyty wczasowe i weekendy. Zapraszamy! Tel. 509745096 www.usmiech.com.pl

KRAJ - MORZE

CHŁAPOWO k. Władysławowa - "U Żwirka" pokoje z łazienkami, aneks kuchenny, plac zabaw, parking, ogród, (58)674-23-95, 608-171-428, 606-594-601

GAŚKI pokoje z łaz. 609-046-677

GRZYBOWO k/Kołobrzegu. WCZASY dla SENIORA i nie tylko, VI, IX- 75 zł, VII, VIII -85 zł, pokoje TV, łazienka, int., wyżywienie. Dzieci zniżka do 7 lat. Tel. 519 720 659, 609 381 140, 94/3581294.

HIT Sezonu Apartamenty nad morzem Kołobrzeg i Alanya www.sobieski-booking.pl Tel. 943556021

KOŁOBRZEG blisko morza ! 511 337 308

ŁĘBA, tanie pokoje z łaz. 603-471-715

ŁĘBA- komfort, tanio, 606-687-996.

USTKA wczasy, pokoje, domki, weekendy, Emeryci. Grupy. Mama z dzieckiem. Promocje! www.morski101.pl tel. 604 486 413

USTRONIE MORSKIE pokoje z łazienkami - czerwiec- wrzesień **PROMOCJA!!!** 503-936-581

Matrymonialne

"ROMEO" oferty matrym. 502 363 127

POSZUKUJĘ wdowca 60+ do towarzyszenia na weselu. 691900671

Różne

PANOWIE - preparaty, 696-380-047

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

ZWIERZĘTA HODOWLANE

SKUP macior, knurów, płatność gotówką i przelewem. Tel. 784 424 344

Usługi pogrzebowe

"KOCEL" 24h, Chorzów 601-447-504.

009384410

POGOTOWIE POGRZEBOWE



ZAKŁAD POGRZEBOWY KCK
ul. Murkowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

009494014

Zakład Pogrzebowy RESURREXIT



Katowice
ul. Warszawska 58
ul. Mieszka 1 6
ul. gen Jankego 68
ul. Sienkiewicza 45

tel. całodobowe :
604 539 606
32 350 90 13

Usługi kamieniarskie

JAGIEŁŁO, K-ce Gliwicka 81. Nagrobki, piwnice (32)254-39-09, 602-474-287

KATOWICE "Kin" Nagrobki od 1800 zł. Odnawianie nagrobków. Tel. (32)203-91-75, 601-415-614

KATOWICE- Ligota, ul. Kolejowa 5. Nagrobki, schody, parapety, błaty. Tel. (32)252-52-47

REKLAMA

009643670



www.ortomedica.pl

Sklep medyczny • Serwis • Wypożyczalnia

tel: 32 256 53 84, 40-228 Katowice, ul. 1 Maja 51a

REALIZUJEMY dofinansowania **NFZ, PFRON**

REKLAMA

009726152

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGACH
WÓJT GMINY BOBROWNIKI INFORMUJE,

że ogłoszone zostały I przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż prawa własności nieruchomości położonych w sołectwie Bobrowniki, przy ul. Kawek oraz ul. Sikorek, w okolicy ulicy Słowików, zapisanych w księdze wieczystej prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Będzinie nr **KA1B/00029110/6**, oznaczonych w katastrze nieruchomości obrębu Bobrowniki jako działki:

L.p.	Oznaczenie nieruchomości		Cena wywoławcza w zł netto	Wysokość wadium w zł	Postąpienie nie mniej niż 1% ceny wywoławczej	Godzina przetargu
	Nr działki	Powierzchnia w m2				
1	2	3	4	5	6	7
1.	2845/181	785	78 000,00	7800,00	780,00	8.30
2.	2845/183	778	77 000,00	7700,00	770,00	9.30
3.	2845/184	780	78 000,00	7800,00	780,00	10.30
4.	2845/185	815	81 000,00	8100,00	810,00	11.30

Przetargi odbędą się w dniu **7 lipca 2020 r. w godzinach podanych w kolumnie 7 powyższej tabeli** w sali **nr 25** (II piętro) Urzędu Gminy Bobrowniki w Bobrownikach, ul. Gminna 8.

Ogłoszenie o przetargach wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Bobrowniki, opublikowano na stronie internetowej Urzędu Gminy Bobrowniki (www.bobrowniki.pl) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Bobrowniki (www.bip.bobrowniki.pl), a także na tablicach ogłoszeń w sołectwie Bobrowniki.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargów można uzyskać w Referacie Mienia Komunalnego i Zagospodarowania Przestrzennego Urzędu Gminy Bobrowniki, pok. nr 17, tel. 667-000-070.

Q600792247A

DZIENNIK ZACHODNI

NEKROLOGI

„Trwać w pamięci,
to żyć w sercach ludzi”

Zamieść nekrolog,
kondolencje,
wspomnienia o najbliższych,
którzy odeszli,
w Dzienniku Zachodnim
lub w postaci anonu
na stronie
nekrologi.net



eprasa.pl a7c23489d5

Piszczek sprawdzi Piątka, Lewy zagra z Aptekarzami

Michał Skiba
Twitter: @Skibowy



Pilka nożna

Bundesliga nabiera tempa, a zarazem finiszuje w czasach pandemii COVID-19. Kolejne gole będzie chciał strzelać Robert Lewandowski, którego Bayern sprawdzi silny zespół Bayeru Leverkusen. Swoją wielką szansę ma dostać Krzysztof Piątek. Hertha zagra w Dortmundzie z Borussią. Do grania w piłkę wrócili Portugalczycy.

Odmrażanie Bundesligi jest bogate w prawdziwe hity niemieckiej piłki. Zaczęto się od derbów Zagłębia Ruhry, czyli starcia Borussii Dortmund z Schalke 04, potem był Der Klassiker (rywalizacja Borussii z Bayernem Monachium), a teraz czas na spotkanie Bayernu z Bayerem Leverkusen. Mistrzowie Niemiec zagrają z Aptekarzami w sobotę o godz. 15.30.

Mecz na BayArena będzie kolejną szansą dla Roberta Lewandowskiego na dogonienie strzeleckiego rekordu Gerda Muellera (Niemiec strzelił 40 goli w sezonie 1970/71). Polak ma pięć spotkań na zdobycie jedenastu bramek. Wyzwanie spore, ale nie niemożliwe dla człowieka, który Wolfsburgowi potrafił strzelić pięć goli w dziewięć minut. - Ma najlepszy rok w karierze. Wszystko mu wychodzi. Jest jak zwierzę, po prostu najlepsza „dziewiątka” na świecie. Mam nadzieję, że będzie tak grał dalej - opisał snajpera Bayernu Javi Martinez, klubowy kolega.

Bask w rozmowie z dziennikiem „Marca” mocno pochwalił kapitana reprezentacji Polski,



Piszczek przedłużył kontrakt z Borussią do czerwca 2021 roku

ale dziennikarze portalu Football365.com uważają, że „Lewy” jest jednym z dziesięciu najbardziej niedocenianych piłkarzy w historii. „W 2018 roku nie znalazł się nawet wśród nominowanych do nagrody Złotej Piłki, a kończył rok z dorobkiem 42 goli w 46 spotkaniach. To przecież śmieszne. Robert Lewandowski jest w pewien sposób wykluczany z piłkarskiej elity” - opisują. Lewandowski w ich liście zajął 9. miejsce. Ten niezbyt miły ranking wygrał David Villa, podium uzupełnili Fernando Redondo i Gerson.

Monachijczycy w sobotnim hicie 30. kolejki Bundesligi nie będą mogli skorzystać z trzech piłkarzy: Philippe Coutinho (kontuzja kostki), Niklasa Suele (zerwane więzadło krzyżowe)

oraz Corentina Tolisso (kontuzja kostki). W szeregach gości z pewnością zobaczymy Kaia Havertza, wschodzącą gwiazdę niemieckiego futbolu. Młodym pomocnikiem zainteresowani są niemal wszyscy najlepsi, łącznie z Bayernem. Od dwóch lat eksperci w Niemczech nazywają go „Mesutem Oezilem nowej generacji”. - Znam go od bardzo dawna. Rozwinął się w niesamowicie, gra bardzo inteligentnie i doskonale radzi sobie z piłką. Ma również wielki instynkt strzelecki. Z pewnością wielu trenerów chciałoby go mieć w swoim składzie - komentuje 20-latkę Hansi Flick, trener Bayernu. Niedawno „Bild” poinformował, że Bayer Leverkusen odrzucił ofertę Realu Madryt, który

chciał kupić Havertza za 80 milionów euro.

Oczekiwania na kolejne gole Lewandowskiego, to nie wszystko, co oferuje polskiemu kibicom Bundesliga. Łukasz Piszczek kontra Krzysztof Piątek - takiego pojedynku możemy spodziewać się w sobotę o 18.30. „Piszczu” w Borussii Dortmund ma pewne miejsce w składzie, „Pio Pio” ostatnio odbezpieczył rewolwery. Zwykła formy mocno przybliżyła go do wyjściowego składu Herthy Berlin. Niemieckie media są przekonane, że w Dortmundzie zagra od pierwszej minuty. Na taki obrót spraw mogą wpłynąć również problemy zdrowotne Matheusa Cunha. Brazylijczyk zaliczył ostatnio trzecie wstrząśnienie mózgu w tym roku. Znajdzie się więc miejsce dla Piątka i - będącego ostatnio w świetnej formie - Vedada Ibisevicia.

W cieniu tych dwóch spotkań będziemy patrzeć na Łukasza Gikiewicza, którego Union Berlin do końca sezonu będzie walczył o utrzymanie. W ostatnich siedmiu ligowych spotkaniach piłkarze ze stolicy Niemiec zdobyli tylko dwa punkty. Powrót po pandemii jest w wykonaniu berlińczyków katastrofalny - trzy porażki, jeden remis i dziesięć straconych bramek (przy jednej zdobytej).

Portugalia jest kolejnym krajem, który odmroził zawodowy futbol w czasach koronawirusa. FC Porto zaliczyło jednak falstart, przegrywając na wyjeździe 1:2 z beniaminkiem z miasta Vila Nova de Famalicão. Jedynym trafieniem dla gości popisał się... Corona. Jesus Corona. Niespodziewana wpadka „Smołków” sprawiła, że na pierwsze miejsce wróciła Benfica Lizbona. Do końca sezonu portugalskiej ekstraklasy zostało jeszcze dziewięć kolejek. ©



Wielki plan powrotu NBA na parkiety w końcu się ziścił

NBA dokończy sezon, mecze w Disneylandzie

Koszykówka

Filip Bares
Twitter: @Bares34

31 lipca w World Disney World Resort do gry wróci najlepsza koszykarska liga świata. W do-kończeniu sezonu wezmą udział 22 z 30 zespołów.

29 do 1 - taką liczbą głosów drużyn zatwierdzono plan powrotu NBA w tym sezonie. Jedynym zespołem, który odrzucił propozycję, był Portland Trail Blazers. - To nie fair. Musimy dostać realną szansę na awans. W innym przypadku nie zagram - mówił gwiazdor Blazers Damien Lillard.

Lillard i jego ekipa wciąż mogą awansować do fazy play-off, ale mają na to mało czasu. Przed wybuchem pandemii Covid-19 zespołom NBA zostało do rozegrania po około 20 spotkań. Teraz każda z wyselekcjonowanych 22 drużyn zagra w ośmiu meczach sezonu zasadniczego przed rozpoczęciem play-offów.

Do parku rozrywki Disneya na Florydzie pojedzie dziewięć drużyn z konferencji wschodniej i aż 13 z konferencji zachodniej. NBA wybrało kluby na podstawie ich bilansu w tym sezonie i te, które nie miały szans na awans do dalszej fazy lub

miały tylko matematyczne, zostaną w domach.

Zawodnicy i sztaby trenerów wrócą do treningów 30 czerwca, a tydzień później wszystkie zespoły pojawią się w Orlando, w World Disney World - największym parku rozrywki na świecie. 22 lipca wszyscy zostaną poddani testom na obecność koronawirusa, a 31 lipca rozgrywki zostaną oficjalnie wznowione.

Przesunięcie obecnego sezonu oznacza, że również kolejne wydarzenia NBA zostały przełożone. Loteria draftu odbędzie się 25 sierpnia, a sam draft dopiero 15 października, a przecież w okolicach tej daty rozpoczynano do niedawna sezon. Okres free agency (wolnej agentury) rozpocznie się trzy dni później, a nowy sezon ruszy 1 grudnia, choć jest szansa, że zostanie on przełożony na 25 grudnia - tak jak skrócony przez lockdown sezon 2011/2012. Taki pomysł NBA rozważa od lat, by nie rywalizować o kibiców z potężniejszą NFL. Siódmy mecz finałów (jeśli będzie potrzebny) zaplanowano na 12 października.

Na chwilę obecną liga planuje pozostać przy play-offowym formacie wschód-zachód. Do przegłosowania rozstawienia „1-16” potrzebnych jest 2/3 głosów wszystkich drużyn. ©

Mocarze z Premier League chcą wykupić największe gwiazdy Bundesligi

Pilka nożna

Bolesław Groszek
redakcja@polskappress.pl

Nie Liverpool, a Chelsea! The Blues wyprzedzili rywala i lada dzień podpiszą kontrakt z Timo Wernerem z RB Lipsk.

Takiego zwrotu akcji nikt się nie spodziewał. Od tygodni angielskie i niemieckie media pisały, że Timo Werner myśli tylko o transferze do Liverpoolu i chce być częścią projektu Juergena Kloppa. Mówiło się nawet, że jeśli The Reds nie zbiorą odpowiednich funduszy, to zawodnik jest

skłonny poczekać kolejny rok w Lipsku i po następnym sezonie przenieść się do miasta Beatlesów. W czwartek okazało się, że te plotki można włożyć między bajki, bo Werner najprawdopodobniej jest już po wstępnych rozmowach z nowym pracodawcą i przeniesie się do Chelsea.

Rewelacje o zainteresowaniu The Blues potwierdziły Bild, Telegraph i The Athletic, czyli bardzo wiarygodne źródła. Liverpool rzeczywiście był zainteresowany Wernerem, ale względy finansowe wykluczyły ten zakup. Dodatkowo piłkarz miał być najbardziej przydatny w czasie, gdy

Sadio Mane i Mohamed Salah wyjadą na Puchar Narodów Afryki, ale tymczasem zostanie prawdopodobnie przełożony z powodu pandemii koronawirusa. Do akcji wkroczyli więc Chelsea i Manchester United, a to osoba Franka Lamparda miała przekonać piłkarza do przenosin na Stamford Bridge.

The Blues zapłacią klauzulę wynoszącą 54 mln funtów, która jest zapisana w kontrakcie piłkarza, co jest promocją, biorąc pod uwagę klasę napastnika, ale też dobrym rozwiązaniem dla Lipska. Każdy kolejny rok Wernera w klubie oznaczał zmniejszenie

klauzuli i w następne wakacje Byki otrzymałyby za niego maksymalnie 35 milionów. Wicekról strzelców Bundesligi (25 goli i 7 asyst) podpisze kontrakt na 5 lat, a jego pensja ma rosnąć z sezonu na sezon, aż osiągnie

Kai Havertz jest na liście życzeń Bayernu i Realu Madryt, ale Bayer Leverkusen żąda za swoją gwiazdę aż 100 milionów euro

pułap 170 tysięcy funtów miesięcznie.

Jak zakup Wernera wpłynie na sytuację na rynku transferowym? The Blues byli faworytem do ściągnięcia Jadona Sancho z Borussii Dortmund, a teraz ten zakup się oddalił. Werner jest napastnikiem, ale zdaniem specjalistów na Stamford Bridge będzie występował raczej na boku boiska lub w parze z Tammym Abrahamem. Tym samym jest prawdopodobne, że Sancho tego lata nie odejdzie z BVB, chyba że Manchester United zdecyduje się zapłacić za piłkarza około 100 mln funtów.

Wydaje się, że bliżej jest dziś transfer innej gwiazdy Bundesligi - Kaia Havertza. Niemcem najbardziej zainteresowane są Bayern Monachium i Real Madryt, ale kością niezgody ma być cena, bo Bayer Leverkusen oczekuje za piłkarza 100 milionów euro. Marca podała, że Królewscy kontaktowali się już w sprawie zakupu, ale ich starania przerwała pandemia. Świetna forma pomocnika po restarcie rozgrywek miała jednak sprawić, że Zinedine Zidane przychylnym okiem znów spojrzy w stronę jednego z największych talentów niemieckiej piłki. ©



Gliwiczanie wygrali wczoraj czwarty mecz z rzędu i zapewnili już sobie miejsce w czołowej ósemce tabeli PKO Ekstraklasy

Piast dostał cios, ale potem wypunktował osłabioną Koronę

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

Pilka nożna

Korona Kielce	1(1)
Piast Gliwice	2(0)

1:0 Petteri Forsell (14), **1:1** Sebastian Milewski (65), **1:2** Jorge Felix (76)
Korona Kozioł - Spychała, Kovacević, Tzimopoulos, Gardawski (77.Szymusik) - Pucko (84. Cecarić), Grnjatić, Forsell, Żubrowski (27), Cebula (67.Papadopoulos) - Kielb. Trener Maciej Bartoszek
Strzały celne: 4, **niecelne:** 5, **rzuty różne:** 5,
Piast Plach - Konczkowski, Korun, Czerwiński, Kirkeskov - Milewski, Jodłowiec, Felix (80. Sokółowski), Hateley, Vida (56. Alves) - Parzyszek (70. Tuszyński). Trener Waldemar Fomałik.
Strzały celne: 9, **niecelne:** 8, **rzuty różne:** 4,
Sędziował Bartosz Frankowski (Toruń)
Widzów bez publiczności

Typy ekspertów Magdalena Figura-Łyżwa 0:1, Jan Furtok 1:1, Edward Socha 1:1, Mariusz Śrutwa 1:2, Jan Żurek 2:2, Dział Sportowy DZ 1:3

Mistrz Polski zatrzymał Koronę, która po restarcie wygrała w Pł

cku z Wisłą 4:1. Gliwiczanie zaliczyli czwarte zwycięstwo z rzędu i są już pewni gry w grupie mistrzowskiej.

Piast zaczął dobrze, ale to Korona objęła prowadzenie. Jakub Czerwiński przed polem karnym sfaulował Jacka Kielbą. Z rzutu wolnego uderzył Petteri Forsell. Frantisek Plach chciał odbić mokłą piłkę, jednak popełnił kosztowny błąd i ta po jego rękach wpadła do siatki.

Od 27. minuty Piast grał z przewagą jednego zawodnika. Jakub Żubrowski w ciągu pięciu minut zobaczył dwie żółte kartki - najpierw faulował Sebastiana Milewskiego, a potem „wyciął” Jorge Felixą i mógł udać się do szatni. Od tego momentu Korona skupiła się na obronie, a gliwiczanie mieli problem z przebicciem się przez ten mur.

W 61. minucie Sebastian Milewski zmanował bardzo dobrą okazję, kiedy strzelał z woleja, trafiając w boczną siatkę. Cztery minuty później dostał drugą szansę, gdy piłka trafiła do niego po kiksie Piotra Parzyszka. Tym razem pomocnik gości użył prawej nogi i po-

słał piłkę precyzyjnie od słupka do siatki.

W 76. minucie goście objęli prowadzenie. Tiago Alves źle przyjął piłkę w polu karnym, ale czujny był Felix strzelając z 15 metrów. Dobić rywala powinien Patryk Tuszyński, ale z metra uderzał udem i bramkarz Korony zdołał obronić! ©©

***Górnik Zabrze - Lechia Gdańsk**, mecz zakończył się po zamknięciu tego wydania DZ.

1. Legia Warszawa	27	54	55-26
2. Piast Gliwice	28	49	34-26
3. Śląsk Wrocław	27	43	35-30
4. Cracovia	27	42	35-26
5. Lech Poznań	27	42	45-26
6. Pogoń Szczecin	27	41	27-26
7. Lechia Gdańsk	27	41	36-36
8. Jagiellonia Białystok	27	40	36-35
.....			
9. Raków Częstochowa	27	37	33-38
10. Zagłębie Lubin	27	36	44-40
11. Górnik Zabrze	27	36	35-36
12. Wisła Płock	27	36	33-45
13. Wisła Kraków	27	31	33-42
14. Korona Kielce	28	29	20-33
15. Arka Gdynia	27	25	25-41
16. ŁKS Łódź	27	20	25-45

Pozostałe mecze 28. kolejki SOBOTA: Jagiellonia - Wisła P. (15), Zagłębie - Lech (17.30), Pogoń - Cracovia (20). **NIEDZIELA:** Raków - ŁKS (12.30), Arka - Śląsk (15), Wisła K. - Legia (17.30).

NASZE OCENY

PLUS MECZU JORGE FELIX

Hiszpan był najlepszym zawodnikiem spotkania w Kielcach. Swój występ okraślił 14. bramką w tym sezonie.

MINUS MECZU FRANTISEK PLACH

Słowacki bramkarz popełnił katastrofalny błąd w 14. minucie, gdy z rzutu wolnego uderzył Petteri Forsell. Plach chciał odbić mokłą piłkę, ale przeszła mu po rękawicach i wpadła do siatki.

4-

TAK OCENILIŚMY ATRAKCYJNOŚĆ MECZU w skali od 6 (odebrało nam mowę z zachwytu) do 1 (lepiej było zostać w domu)

Sprawiedliwy remis derbów

Fortuna 1. Liga

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

GKS Tychy	1(0)
Zagłębie Sosnowiec	1(1)

0:1 Fabian Piasecki (33-karny), **1:1** Łukasz Moneta (90+3)
GKS Tychy Jalocho - Mańka, Biernat, Solowiej, Kallaste (63. Moneta) - K. Piątek (46. Szumilas), Kristo, J. Biegański (72. Kasprzyk), Grzeszczyk, Steblecki - Piątkowski.
Trener Ryszard Komornicki.
Zagłębie Stępniewski - Ryndak, Radkowski, Polczak, Beneta - Szwed (65. Rubio), Karbowy (60. Holota), Babiarz, Małecki - Pawłowski (69. Mularczyk), Piasecki. Trener Krzysztof Dębek.
Sędziował Sebastian Jarzębak (Bytom)
Widzów bez publiczności

Typy ekspertów Magdalena Figura-Łyżwa 1:1, Jan Furtok 1:1, Edward Socha 2:0, Mariusz Śrutwa 1:1, Jan Żurek 3:1, Dział Sportowy DZ 2:2

W derbach województwa śląskiego w pierwszej połowie lepszą drużyną było Zagłębie i prowadziło 1:0 po bramce z rzutu karnego Fabiana Piaseckiego. Po przerwie GKS Tychy dążył do wyrównania i został nagrodzony w ostatniej doliczonej minucie. Z rzutu wolnego dośrodkował Wojciech Szumilas, a Łukasz Moneta skierował piłkę głową do bramki.

W czwartek urodziny obchodził prezes tyszan Leszek Barnicki. Po meczu na Twitterze opublikował zdjęcie z szatni GKS, na którym Moneta wręcza mu prezent. „Mój pierwszy geburstag na Śląsku. Miał być prezent w postaci 3 punktów, skończyło się na prezencie



Mecz GKS-u Tychy z Zagłębiem kończył 23. kolejkę. Wczoraj rozpoczęła się 24. kolejka. GKS i Zagłębie mają mecze w niedzielę

DZIENNIK ZACHODNI

DZIENNIK ZACHODNI
www.dziennikzachodni.pl
www.naszemiasto.pl
REDAKCJA Media Centrum, ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec, tel. 32 634 21 00, redakcja@dz.com.pl
Redaktor naczelny Marek Twaróg;
tel. 32 634 21 01, marek.twarog@dz.com.pl

Zastępca redaktora naczelnego
Janusz Szymonik; tel. 32 634 21 04, j.szymonik@dz.com.pl
Redakcja internetowa Marcin Twaróg, tel. 32 634 21 10, m.twarog@dz.com.pl
Regiony Anna Ładuniuk, tel. 32 634 21 03, a.laduniuk@dz.com.pl
Publicystyka i magazyny
Dorota Niecko, tel. 32 634 21 73, d.niecko@dz.com.pl
Poradniki i łączność z Czytelnikami
Jadwiga Jenczelewska, tel. 32 634 21 50, j.jenczelewska@dz.com.pl
Sport Jacek Sroka, tel. 32 634 21 22, j.sroka@dz.com.pl

Foto Karina Trojok, tel. 32 634 21 30, k.trojok@dz.com.pl
Redakcje lokalne i biura ogłoszeń:
Katowice, ul. Pocztowa 16, tel. 32 634 24 56, faks 32 634 24 94, Bielsko-B., ul. Mickiewicza 19, tel. 33 813 78 30, Częstochowa, al. NMP 16, tel. 34 365 14 93, Gliwice, ul. Zwycięstwa 14, tel. 32 634 24 87, Lubliniec, ul. Kopernika 5, tel. 34 351 33 80, Sosnowiec, Media Centrum, ul. Baczyńskiego 25a, tel. 32 634 21 00,

Prezes oddziału Polska Press Śląsk Karol Wlazło sekretariat@dz.com.pl, tel. 32 634 22 00
Biuro reklamy Aneta Sarga, a.sarga@dz.com.pl, tel. 32 634 24 14
Marketing Krzysztof Gronowicz, marketing@dz.com.pl, tel. 32 634 21 96
Kolportaż Tomasz Osoliński, t.osolinski@dz.com.pl, tel. 32 634 22 70
Dział wydawniczy Aneta Frątczak, a.fratczak@dz.com.pl, 32 634 22 40
Prenumerata infolinia 800-16-30-20, 32 555 02 05
Ogłoszenia przez telefon 800-47-28-52
DRUK Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia, ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec; Milowice

©/© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artyku-le, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uzysczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie dziennikzachodni.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

REDAKTOR PROWADZĄCY WYDANIE
Anna Ładuniuk

Polskie Badania Czytelnicze
PBC
POLSKIE BADANIA CZYTELNICZE

Nakład Kontrolowany ZKDP
KALALA KONTROLA NAKŁADU WYDAWNIWA

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fajfara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bochenński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskappress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kosowski, maciej.kosowski@polskappress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskappress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio tel. 22 201 44 38, joanna.pazio@polskappress.pl

rodziny

Bezpłatny dodatek do gazety. Sobota-niedziela, 6-7 czerwca 2020 r.

**Aktorka,
bizneswoman
i mama na pełen etat**

STR. 04



Roma Gąsiorowska

FOT. SZYMON STARNAWSKI, KRZYSZTOF SZYMCAK, 123RF, A DREAM TWIG

**Pierwsze komunie
w małym gronie**

STR. 03



**Dania na
komunię**

STR. 05-06

**Nowoczesne
wianki**

STR. 07



Roma Gąsiorowska nic nie traci przez macierzyństwo

Kiedy przygotowywała się do matury, zmarła jej mama. Choć przeżyła depresję, nie załamała się jednak. Skończyła szkołę i wyrosła na jedną z najciekawszych aktorek swego pokolenia. Dziś łączy z powodzeniem świat sztuki i biznesu.

Gwiazdy

Paweł Gzyl

p.gzyl@gk.pl

Jest chyba najbardziej zapracowaną osobą w polskim show-biznesie. Występuje w kinie i w telewizji, łącząc artystyczne ambicje z komercyjnymi sukcesami, prowadzi własną szkołę aktorską, a do tego jest żoną i wychowuje dwójkę dzieci. Jak na razie, radzi sobie z tym wszystkim znakomicie.

- Nauczyłam się organizacji. Próbuje połączyć moje aktywności, robię plany: wieloletni, kilkumiesięczny i tygodniowy. W biznesie to konieczne. A do tego jest codzienność, dom, trzeba znaleźć czas na relaks, zajęcia dzieciaków. Lubię tę różnorodność i kontrolowany chaos. Ale dbam też o to, żeby się nie przepracować, zachować zdrowy balans i budzić pasję w moich dzieciach - tłumaczy w magazynie „Focus”.

Wychowywała się w Bydgoszczy z młodszą siostrą pod okiem samotnej mamy. Ojciec zostawił żonę i córki, kiedy Roma miała trzy lata. Nic więc dziwnego, że w domu było raczej biednie. Roma od dziecka była jednak geizerem pomysłów. Uczyła się dobrze, wyrwała się do różnych zajęć pozalekcyjnych, pomagała siostrze i mamie w domu. Jej specjalnością była matematyka - siedziała w klasie z kolegą, który również lubił ten przedmiot i ścigali się, kto pierwszy rozwiąże najtrudniejsze zadania. Kiedy stała się nastolatką, wkroczyła w okres młodzieńczego buntu.

- Szyłam zwariowane ubrania, przerabiałam stare rzeczy, farbowałam włosy na różne kolory. Kiedy pierwszy raz przefarbowałam się na zielono, pokazywali mnie palcami jak odmienca. A ja czułam się z tym dobrze, bo nikt nie miał zielonych włosów. Stałam na przystanku, a wokół mnie szarzy ludzie. Cieszyłam się: „Jestem taka inna od was” - wspomina czas młodości w serwisie Populada.



- Rzadko udaje mi się przespać całą noc, ale mimo to nie czuję się zmęczona i nigdy nie przyszło mi do głowy, że przez macierzyństwo coś tracę

Po podstawówce chciała iść do liceum plastycznego, ale mama stwierdziła, że nie będzie jej na to stać. Znalazły więc inne rozwiązanie: Roma zaczęła uczęszczać na zajęcia teatru plastycznego w Bydgoszczy. Szybko stała się jedną z jego najbardziej aktywnych podopiecznych. W naturalny

sposób zaczęła więc myśleć o studiach aktorskich. Kiedy przygotowywała się do matury, wydarzyła się tragedia: mama zachorowała i niespodziewanie zmarła. Osieroconymi siostrami zaopiekowała się babcią i ciocią.

- Miałam 18 lat. Nie wiedziałam, co mnie czeka, kim

zostanę w życiu. Zdawałam maturę, a nagle zniknął ktoś najbliższy. Oczywiście, że było mi ciężko, czułam ból po stracie i długo przeżywałam czas żałoby. Ale doświadczyłam dużo wrażliwości ze strony profesorów, kolegów - podkreśla w „Focusie”. Po zdaniu matury Roma dostała się do szko-

ROMA GAŚIOROWSKA

Polska aktorka filmowa, teatralna i telewizyjna. Urodziła się w Bydgoszczy w 1981 roku. Jest absolwentką PWST w Krakowie. Już w trakcie studiów zaczęła współpracę z teatrem TR Warszawa. W kinie debiutowała w „Pogodzie na jutro” Jerzego Stuhr. Potem wystąpiła w filmach Jana Komasy („Oda do radości”, „Sala samobójców”), Andrzeja Wajdy („Tatarak”), Xawerego Żuławskiego („Wojna polsko-ruska”). Za główną rolę w „Ki” Leszka Dawida została w 2011 roku nagrodzona Złotymi Lwami na 36. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. Na teatralnych deskach współpracowała z takimi reżyserami jak Grzegorz Jarzyna, Przemysław Wojcieszek, Mikołaj Grabowski. W zespole teatralnym TR Warszawa przez 12 lat stworzyła ponad 20 ról. Obecnie współpracuje z Teatrem Rozmaitości w Warszawie. W 2012 roku założyła prywatną szkołę aktorską AktoRstudio. Jest żoną aktora Michała Żurawskiego, mają syna Klemensa i córkę Jadwigę.



FOT. SZYMON STARNAWSKI

ły teatralnej w Krakowie. Zaan-gażowała się w studia na sto procent: wkraczając na scenę zamieniała się w graną przez siebie postać bez reszty. Nazywaną ją przez to „dziewczyną bez skóry”. Sporo ją to kosztowało. Po każdym takim występie wraca do domu pieszo, aby ochłonać. Brała kąpiel, aby „oczyszczyć” się z cudzych emocji. Na drugim roku wypatrzył ją Jerzy Stuhr i zaproponował rolę w „Pogodzie na jutro”. Po szkole mogła zostać na etacie w Starym Teatrze, ale wolała ruszyć na podbój stolicy.

- Postawiłam na Warszawę, bo miałam wrażenie, że jest w niej więcej energii. Nie pomyliłam się. Wchodziły wtedy kamery cyfrowe, można było sobie pozwolić na tzw. brudy do ścięcia, improwizację. To wymaga od aktora wielkiej uwagi i umiejętności, aby naprawdę żyć postacią. Ja polubiłam taki styl pracy - wyjaśnia w „Focusie”.

Popularność przyniosła jej rola w „Wojnie polsko-ruskiej” według powieści Masłowskiej. Potem zagrała ważne role w równie oryginalnych filmach: „Ki” i „Sala samobójców”. To sprawiło, że okrzyknięto ją gwiazdą offowego kina. Filmowe występy nie wystarczyły jej jednak. Najpierw założyła stowarzyszenie, które realizowało alternatywne projekty, potem stworzyła własną markę modową i wreszcie po dziesięciu latach pracy zorganizowała własną szkołę aktorską. Dziś z powodzeniem grywa w komercyjnych komediach romantycznych i bierze udział w typowo artystycznych przedsięwzięciach.

- Stawiam na rozwój osobisty na wielu polach. W życiu kieruję się filozofią „slow-life”. To nie wymyślona przeze mnie filozofia, to pewien ruch, którym podąża współczesny człowiek szukający drogi do spełnienia, wykorzystując narzędzia filozofii Wschodu, tradycji różnych religii. Dzięki temu tworzy się nowy współczesny model rozwoju, który jest aktualny i przystaje o świat, w którym żyjemy - twierdzi w Onecie.

Roma poznała Michała Żurawskiego, kiedy przeprowadziła się do Warszawy. Zagrała w jednym przedstawieniu - i niespecjalnie zwrócili na siebie uwagę. Ona zapamiętała go jednak: kiedy kilka lat później grała w innym spektaklu i zachorował jeden z jego aktorów, zaproponowała Michała na zastępstwo. Tak spotkali się ponownie. Michał w tym czasie został już ojcem.

- Wynajmowałam mieszkanie na Saskiej Kępie, teatr mieścił się na Pradze-Północ, nie miałam auta, więc Michał przyjeżdżał po mnie na próby. Spędzaliśmy ze sobą całe dnie, rozmawialiśmy godzinami. Wszystko nam się zgadzało. Byliśmy dokładnie w takim samym momencie w życiu. Któregoś dnia Michał przyszedł, stanął w drzwiach i powiedział: „Jeśli chcesz ze mną być, to ja jestem”. Zamieszkaliśmy razem, a pół roku później zdecydowaliśmy, że bierzemy ślub - opowiada w „Pani”.

Choć pobrali się w dniu katastrofy smoleńskiej - ich małżeństwo okazało się nadzwyczaj udane. Roma miała 28 lat i czuła, że chce już założyć rodzinę. Michał miał syna Leona z poprzedniego związku, nie spieszo mu było więc do kolejnych dzieci. Roma go jednak przekonała i wkrótce ich związek zaowocował dwoma maluchami: najpierw synem Klemensem, a potem córką Jadwigą. Dziś tworzą patchworkową rodzinę, w której wszyscy wydają się być zadowoleni.

- Michał jest świetnym ojcem, jestem z niego dumna, gdy widzę, że dzieciaki są z nim szczęśliwe. Wiem, że wielu mężczyzn ma problem z małymi dziećmi, nie bardzo wiedzą, jak się nimi zająć. Michał to potrafi, chociaż czasem muszę mu dać sygnał, że jest potrzebny. Większość rzeczy przy dzieciach robię sama, bo mam niezwykle silny instynkt macierzyński. Rzadko kiedy udaje mi się przespać całą noc, ale mimo to nie czuję się zmęczona i przez macierzyństwo nic nie tracę - deklaruje Roma w „Pani”.

Pierwsze komunie święte wyglądają w tym roku inaczej

Choć tradycyjnie pierwsze komunie święte odbywają się w maju, w tym roku z powodu pandemii koronawirusa ich nie było. **Dzieci nie muszą czekać na termin dla całej grupy. Mogą przystąpić do sakramentu indywidualnie.**

Uroczystości rodzinne

Gabriela Jelonek

gabriela.jelonek@polskapress.pl

W związku z pandemią koronawirusa tegoroczne komunie święte, które zazwyczaj przypadają na maj, zostały przełożone na późniejsze miesiące. Jednak w wielu parafiach księża wyrażają zgodę na indywidualne komunie święte. Nie trzeba czekać na grupową uroczystość do jesieni. Dziecko może przystąpić do sakramentu w terminie ustalonym przez rodziców i księdza, nawet w ciągu tygodnia.

Obecnie najczęściej wybieranym miesiącem na pierwszą komunię świętą jest wrzesień. Choć limit wiernych w kościołach został zniesiony, rodzice podchodzą ostrożnie do organizacji tego typu rodzinnych uroczystości.

- Mam spore obawy związane z epidemią, ona przecież się nie skończyła. Chciałabym, aby na komunii mojego dziecka byli dziadkowie, a obecnie, z obawy o ich zdrowie, zdecydowaliśmy się przenieść komunię na jesień. Jeśli będzie taka konieczność, przeniesiemy ją na przyszły rok - mówi Jolanta, mama Stasia, który w tym roku ma przystąpić do pierwszej komunii świętej w Poznaniu.

Jak podkreśla, miejsce na organizację przyjęcia komunijnego dla rodziny rezerwowała niemal rok wcześniej, jednak nie miała problemu z odzyskaniem wpłaconych pieniędzy.

- Gdy wprowadzono ograniczenia w funkcjonowaniu restauracji, skontaktowaliśmy się z właścicielami lokalu. Nie było problemu z dogadaniem się, ustaliliśmy, że zorganizujemy przyjęcie, gdy będzie to już możliwe i bezpieczne, zaliczka nie przepadła - dodaje.

Komunie jesienią?

Wielu rodziców obawia się jednak, że termin wyznaczony na jesień nie jest pewny, ponieważ wszystko zależy od rozwoju pandemii i decyzji rządu. By dać rodzinom możliwość wyboru terminu, w kościołach zezwo-



Decyzję o tym, czy dziecko może przystąpić do indywidualnej pierwszej komunii świętej podejmują rodzice w porozumieniu z proboszczem danej parafii. Ważne jest zachowanie podczas uroczystości obowiązujących zasad sanitarnych

lono na indywidualne komunie święte.

- O terminie uroczystości nie może decydować głosowanie lub wola większości. Ostateczną decyzję podejmują w tej sprawie rodzice poszczególnego dziecka, zawsze w porozumieniu z proboszczem i z uwzględnieniem możliwości parafii - mówi ksiądz Maciej Szczepaniak, rzecznik kurii metropolitalnej w Poznaniu.

W archidiecezji poznańskiej uroczystości pierwszej komunii świętej można organizować dla jednej lub kilku rodzin, na wyraźne życzenie rodziców. Ważne jest zachowanie obowiązujących zasad sanitarnych.

Zgodnie z wytycznymi bezpośrednie przygotowanie do uroczystości powinno mieć charakter indywidualny (rodzinny lub zdalny, bez mnożenia spotkań). Pierwszej komunii św. można udzielać podczas mszy w niedzielę i dni powszednie oraz mszy dodatkowych. Sposób jej udzielenia uzgad-

niany jest z rodzicami, możliwe jest przyjęcie komunii św. na rękę.

Komunia inna niż wszystkie

W parafii pw. Matki Boskiej Jasnogórskiej w Łodzi pierwsze komunie indywidualne odbyły się już w maju. Dzieci klas III przyjmujące komunię po raz pierwszy siedziały w ławkach wraz z rodzicami - a nie tradycyjnie ze swoimi rówieśnikami. Zajęta była co druga ławka po to, aby zachować 2 metry odległości nakazane przepisami sanitarnymi, związanymi z epidemią koronawirusa. Inny był też sposób przyjmowania eucharystii. Dzieci nie podchodzili do ołtarza, to księża podchodzili do nich rozdając im komunię na rękę.

Ze względu na epidemię bukietami białych kwiatów i taśmą z koronką wyznaczono przestrzeń, w której siedzieć miały tylko dzieci i ich rodzice. Pozostali wierni siedzieli w oddaleniu, w sąsiednich ławkach. Nie było też procesji z darami, które zwy-

kle niosły dzieci pierwszokomunijne oraz śpiewania przez nie psalmów.

10 maja do sakramentu pierwszej komunii świętej przystąpiła m.in. Maria Górkiewicz (na zdjęciu), uczennica III klasy szkoły podstawowej nr 34 im. Władysława Szymborskiej w Łodzi.

- Nie chciałam tak ważnego sakramentu odkładać na jesień. Wszystko było przygotowane i wcześniej ustalone - mówi Marysia.

Uroczysty obiad z tortem na deser zorganizowano w domu rodzinnym dziewczynki. Przy stole spotkali się sami domownicy.

- To była nasza wspólna decyzja, by córka przystąpiła do komunii w maju. Oczywiście jest pewna obawa związana z epidemią, ale co raz częściej mówi się, że prawdziwy szczyt epidemii będzie dopiero jesienią, więc myślę, że komunie teraz jest nawet bezpieczniejsza niż we wrześniu, czy październiku - mówi Aneta Górkiewicz, mama Marysi.

Duchowe przeżycie

Pandemia wielu z nas zatrzymała w domu i pozwoliła także skupić się na rodzinnych sprawach. Księża podkreślają, że także przyjmowanie sakramentów wygląda w czasie epidemii inaczej, bo wierni skupiają się na tym co duchowe, a nie na materialnej otoczce.

- Sakramenty zawsze indywidualnie mają trafiać do człowieka, nawet jak są udzielane w grupie. Pragnienie przyjęcia komunii u niektórych dzieci jest tak duże, że proponujemy możliwość indywidualnej, kameralnej pierwszej komunii. Bez splendoru, co jeszcze bardziej pomaga podkreślić Jezusa w eucharystii, a nie całą otoczkę z tym sakramentem związaną - zauważa ksiądz Piotr Michalak z parafii Matki Bożej Pocieszenia w Poznaniu.

- Co ciekawe pandemia bardzo zmieniła sposób przeżywania pierwszej komunii świętej, gdy jest to uroczystość tylko rodzinna. Nie ma czegoś, co czasem nazywamy „weselami pierwszokomunijnymi”, ale odkrywa się istotę pierwszego, pełnego przeżycia mszy świętej przez dziecko - mówił w Radiu Emaus biskup Szymon Stułkowski.

Z perspektywy religijnej komunie św. to jeden z sakramentów, najważniejszy rytuał we wspólnotę, bo umożliwia w pełni aktywnie uczestniczyć w nabożeństwach i oparty jest na symbolice.

Jak postrzegają to wydanie dzieci?

Pedagog podkreśla, że nie tak, jak dorośli.

- Uwaga dziecka raczej skupia się na otoczce niż na przeżyciu duchowym. Dla niego ważna jest uroczystość rodzinna, która w niektórych środowiskach staje się nawet mini-weselem, związana z białą suknią (dziewczynki), gośćmi, którzy obdarowują dziecko prezentami, czasami bardzo drogimi. Zatem, najważniejszym zadaniem rodziców jest skierować uwagę dziecka na kwestie duchowe, a nie materialne. Jest to okazja do wspólnych rozmów na temat religii, jest wagi w życiu człowieka, sensu sa-

meo sakramentu. Od właściwego przeżycia tej uroczystości zależy przecież późniejsze duchowe życie - podkreśla dr Marta Majorczyk, pedagog i doradca rodziny w poradni przy Uniwersytecie SWPS.

Dla niektórych dzieci fakt występowania pandemii i zaburzenie pewnych zaplanowanych zdarzeń może być stresujące. Nie chodzi o szkołę, e-lekcje to dla większości coś zupełnie nowego, nie ma klasówek, sprawdzianów i spotykania się z kolegami na szkolnych korytarzach. Czy zmiany w przeprowadzaniu komunii także się na nich odbiją?

- Myślę, że dzieci nie będą miały większej trudności z przyjęciem do wiadomości faktu, że uroczystość rodzinna odbędzie się w małym gronie, najważniejsze dla nich będzie to, że po prostu się odbędzie, bo na nią przecież czekają, cały rok szkolny się do niej przygotowywały z katechetą. Co innego, jeśli wydarzenie zostało odwołane. Może wówczas pojawić się złość, niezadowolenie. Pozwólmy dziecku przeżyć te emocje do końca, być z nim. Kiedy się uspokoi, spokojnie i rzeczowo wyjaśnić kto i z jakiego powodu podjął tę decyzję - wyjaśnia doktor Majorczyk. - Odwołanie, nie oznacza, że nigdy do tego nie dojdzie. Taką uroczystości można przeprowadzić, ale w innym terminie. Można powiedzieć też dziecku, że nie jesteśmy z tego faktu zadowoleni, ale zdrowie i bezpieczeństwo bywa ważniejsze i cenne - dodaje.

W wielu kościołach komunie indywidualne już miały miejsce lub odbędą się w najbliższych dniach. Uroczystości pierwszokomunijne w większych grupach, w związku ze zniesieniem przez rząd ograniczeń, odbywać będą się także latem. Ich termin ustalają rodzice wraz z proboszczem i wybierają taki czas, który wspólnie uznają za bezpieczny.

Współpraca:
Agnieszka Mozołewska,
Mirosław Mallnowski

**Słodkie wypieki**

Gabriela Jelonek

gabriela.jelonek@polskapress.pl

Podstawą każdego tortu jest dobry biszkopt. Jeżeli na przyjęcie komunijne w rodzinnym gronie planujecie przygotować tort samodzielnie, mamy dla Was sprawdzone przepisy na biszkopt, kremy i masę cukrową, z której można przygotować rozmaite ozdoby.

BISKOPT NA TORT

Składniki: 7 jajek, 200 g (szklanka) cukru, 144 g (szklanka) mąki pszennej, 50 g (1/3 szklanki) mąki ziemniaczanej, 1 łyżeczka proszku do pieczenia

Wykonanie: Dno formy o średnicy 26 cm wyłożyć papierem do pieczenia, boków niczym nie smarować i nie wykladać. Piekarnik nagrzać do 180 stopni C, używając opcji grzania góra i dół bez termoobiegu. Białka ubić na sztywno, następnie dodawać po łyżce cukru, cały czas dokładnie ubijając, aż cukier całkowicie się rozpuści i otrzymamy gęstą oraz lśniąca pianę. Wciąż miksując dodawać stopniowo żółtka. Ubijając jeszcze przez około 5 minut, aż pianka będzie bardzo puszysta i gęsta. Do oddzielnej miski przesiać mąkę pszenną, ziemniaczaną i proszek do pieczenia, wymieszać. Otrzymaną mieszankę dodać do ubitej masy, najlepiej przez sitko i w trzech partiach, za każdym razem krótko miksując na bardzo małych obrotach miksera lub delikatnie mieszając łyżką, do połączenia się składników. Chodzi o to, aby nie było widocznej białej mąki, ale aby ubita pianka za bardzo nie opadła. Masę wyłożyć do formy i wstawić ją do piekarnika. Piec przez około 40 minut. Wyjąć

TORT NA PIERWSZĄ KOMUNIE ZROBISZ W DOMU

Tort w formie księgi to symbol pierwszej komunii. Zrób go sam

i po wystygnięciu przekroić na 3 blaty. Tak przygotowany biszkopt można przekładać ulubionym kremem, warto jednak wcześniej go nasączyć, aby nie był suchy. Dla dzieci wybierzemy poncz bez alkoholu, który w prosty sposób można przygotować z herbaty czy soku z cytryny. Woda z sokiem z cytryny i cukrem lub miodem to dobry poncz do tortu czekoladowego, śmietankowego czy owocowego. To bezpieczny wybór, kiedy nie jesteśmy pewni, jakiego smaku poncz najlepiej przypasuje do tortu, nad którym pracujemy. Smak ponczu dobieramy tak, by podkreślał smak tortu. Poncz z osłodzonej herbaty lepiej sprawdzi się przy ciemnych biszkoptych. Na blat biszkoptowy o średnicy 18 cm (grubość około 2,5 cm) należy użyć około 30 ml ponczu. Jeśli biszkopt będzie za suchy, można dać go więcej. Trzeba jednak pamiętać, aby nie dać go zbyt dużo, bo tort może nam się rozjechać.

KREM CHAŁWOWY

250 ml śmietany kremówki, 250 g sera mascarpone, 300 g chałwy naturalnej lub waniliowej

Wykonanie: Przekładamy do miski ser mascarpone i przez chwilę miksujemy go mikserem, aby nabrał puszystości. Dodajemy do sera pokruszoną chałwę. Mieszaną całość mikserem, do momentu uzyskania gładkiej masy. W oddzielnym naczyniu ubijamy śmietanę. Połowę ubitej śmietany dodajemy do masy chałwowej i dokładnie ręcznie mieszamy. Drugą połowę bitej śmietany wykorzystamy do ozdobienia tortu. Dla przebicia smaku zamiast nasączać blaty można posmarować biszkopty konfiturą z czarnej porzeczki.

KREM CYTRYNOWY

Skórka otarta z 2 cytryn, sok wyciśnięty z 2 cytryn, 130 g cukru, 4 łyżeczki mąki ziemniaczanej, 500 ml schłodzonej śmietanki kremówki 36% lub 30%, opcjonalnie śmietanfix

Wykonanie: Sok cytrynowy dopełnić wodą do 130 ml. Dodać cukier i zagotować. Mąkę ziemniaczaną rozmieszać z 3 łyżkami zimnej wody. Dodać ją do soku cytrynowego i mieszać, zagotować. Zdjąć z ognia. Dodać skórkę cytrynową, wymieszać, powstanie rzadki kisiel. Kisiel odstawić do ostygnięcia, następnie wstawić go do lodówki na całą noc. Śmietankę kremówkę ubić na sztywno (można z fixem) i dodać cytrynowy kisiel, dokładnie wymieszać.

MASA CUKROWA

800 g cukru pudru, 100 g glukozy, 4 łyżeczki żelatyny, 70 ml zimnej wody, aromat

Wykonanie: Żelatynę namoczyć w wodzie przez 5 min. Dodać glukozę i podgrzewać, aż powstanie jednolita konsystencja. Delikatnie przestudzić i dodawać partiami cukier puder, ciągle mieszając. Następnie przenieść masę na blat posypany grubo cukrem pudrem i wyrabiać ręką. Masa będzie się kleić, po wyrobieniu powinna mieć konsystencję plasteliny.





Do mięsa lub ryby zamiast gotowanej jarzynki najlepiej podać zdrowe surówki. Szybko i bez problemów przygotujemy różne ich rodzaje

Carpaccio z buraka sprawdzi się w tej roli doskonale. Najlepszymi dodatkami do pieczonego lub gotowanego buraka, podanego w formie carpaccio, są pikantne listki rukoli, prażone ziarna dyni, ser feta i oliwa z oliwek. Można też przyrządzić surówkę z buraków: surowe lub lekko podgotowane buraki ścieramy na tarce o dużych oczkach. Dodajemy 2 starte jabłka. 1 cebulę i 2-3 ząbki czosnku

szatkujemy i wrzucamy do buraków. Całość skrapiamy oliwą i sokiem z połówki cytryny. Możemy też dodać świeże oregano lub bazylię. Bardzo smaczna jest także surówka z kapusty pekińskiej: niewielką kapustę myjemy i szatkujemy, dodajemy do niej 2-3 starte jabłka. Całość mieszamy z dwoma łyżkami majonezu zmieszanego z jogurtem naturalnym. Przyprawiamy solą i pieprzem, po-

sypujemy odsączonymi i przepłukanymi marynowanymi kaparami. Do surówki z marchewki, które ścieramy na tarce o dużych oczkach, dodajemy 2 starte jabłka i doprawiamy jogurtem naturalnym z łyżeczką majonezu lub chrzanu. Możemy też dodać do niej kiszoną kapustę, ale wówczas skrapiamy ją tylko oliwą. (MIKO)



FOT. PIXABAY



FOT. PIXABAY



FOT. PIXABAY



FOT. PIXABAY



FOT. BRITTA

Zamiast tradycyjnego rosółu, na uroczysty obiad możemy podać zupy kremy.
Wybierając danie mięsne, postawmy na klasykę i nie zapomnijmy o daniu rybnym, bo z pewnością nie wszyscy goście jedzą mięso.

Zupa krem cebulowy Zapiekana zupa cebulowa

Składniki:

wywar drobiowo-warzywny (lub z kostki x 2), ziemniaki 8, cebule 4, olej 4 łyżki

Cebule kroimy w kostkę, szklimy na oleju w garnku. Ziemniaki obieramy, kroimy w kostkę, wrzucamy do garnka. Zalewamy wywarem. Gotujemy, aż ziemniaki staną się miękkie. Całość miksujemy na gładki krem. Podajemy z grzankami lub krokietami. (www.wniary.pl)

Składniki:

16 średnich cebul, pokrojonych w piórka, 45 g masła, 15 g mąki pszennej, 1 opakowanie włoszczyzny, 2 liście laurowe, 4 kromki białego chleba polskiego, 100 g sera ementaler, starte na tarce o grubych oczkach, niewielka ilość oliwy z oliwek, pieprz, sól

W garnku rozgrzewamy oliwę z oliwek, dodajemy masło. Na gorący tłuszcz wrzucamy pokrojone cebule. Smażymy przez ok. 15 minut aż cebula uzyska złoty kolor. Dodajemy mąkę i prażymy przez 3-4 minuty. Całość zalewamy 1,5 l bulionu warzywnego. Dodajemy liść laurowy. Od zagotowania się zupy zmniejszamy ogień i gotujemy jeszcze ok. 15 minut, od czasu do czasu mieszając. Kromki chleba opiekamy w tosterze. Po zdjęciu garnka z ognia do zupy dodajemy świeżo mielony pieprz i sól. Zupę rozlewamy do małych naczyń żaroodpornych. Na wierzchu kładziemy upieczony kawałek chleba i posypujemy startym ementalerem. Rozgrzewamy piekarnik, wybierając opcję grill i wkładamy do niego naczynia z zupą. Podajemy, gdy ser się rozpuści i zarumieni. (kuchniadla.pl)

Krem ze szparagów

Składniki:

pęczek szparagów zielonych, 3-4 średnie ziemniaki, 1 mała pietruszka, kawałek korzenia selera, 5 cm białej części pora, 2 ząbki czosnku, gałązka lubczyku (opcjonalnie), 750 ml wody, łyżka masła, 2 łyżki oleju, sól, pieprz, pistacje, płatki migdałów, śmietana (opcjonalnie), ulubione zioła

Ziemniaki, seler i pietruszkę obieramy i kroimy w kostkę. W garnku o grubym dnie rozgrzewamy olej, a następnie wrzucamy do środka pokrojone warzywa. Lekko je podsmażamy, mieszając co 3-4 minuty. Następnie do garnka dodajemy pokrojony por i obrany czosnek. Całość mieszamy i smażymy jeszcze około 1-2 minuty. Dolewamy wodę i jeśli wybraliśmy opcję z lubczykiem, dosypujemy zioła i całość gotujemy 5 minut. Z umytych szparagów odłamujemy tykowane końcówki, dosypujemy pokrojone szparagi do garnka i gotujemy do momentu uzyskania odpowiedniej miękkości warzyw. Tak przygotowaną zupę blendujemy, dodajemy masło, śmietanę i doprawiamy do smaku. Podajemy z pokrojonymi pistacjami, migdałami i ziołami.

(www.flypr.pl)

Zrazy wołowe klasyczne

Składniki:

udziec wołowy - 1 kg, smalec - 50 g, mąka pszenna - 20 g, woda - 250 ml, cebula - 2 szt., ogórek kiszony - 2 szt., wędzony boczek w plastrach - 100 g, musztarda Dijon, suszony majeranek, sól, pieprz, olej

Cebulę kroimy w piórka, a ogórki kiszone w cienkie plastry. Podsmażamy na odrobinie smalcu, doprawiamy solą i pieprzem.

Mięso kroimy w plastry o szerokości ok. 1,5 cm i rozbijamy tłuczkiem. Każdy plaster mięsa smarujemy musztardą i posypujemy majerankiem. Układamy kolejno plastry boczku oraz podsmażoną cebulę z ogórkiem. Zrazy związamy i związujemy sznurkiem. Oprószamy mąką i obsmażamy z każdej strony na rozgrzanym smalcu na brązowy kolor. Układamy w naczyniu żeliwnym, podlewamy wodą i dusimy na wolnym ogniu do miękkości przez ok. 1,5 godziny. Zrazy wyjmujemy. Powstały sos redukujemy, doprawiamy musztardą i majerankiem.

(kuchniadla.pl)

Łosoś z awokado i ryżem Łosoś z mango

Składniki:

filet z łososia bez skóry, 1 torebka ryżu, 1/2 awokado, mała czerwona cebulka, 10 sztuk różnokolorowych pomidorków koktajlowych, ząbek czosnku, kielki słonecznika, cytryna, oliwa z oliwek, sól, pieprz

Na patelni rozgrzej oliwę i smaż łososia przez około 2-4 minut z każdej strony (w zależności od grubości). Ryż ugotuj zgodnie z instrukcją. Cebulę pokrój w piórka, czosnek posiekaj, awokado pokrój w kostkę. Na patelni rozgrzej oliwę, przesmaż szybko cebulę, dodaj czosnek i smaż jeszcze minutę. Dodaj pomidorki, awokado i ryż. Całość smaż 2 minuty i ściągnij z ognia. Dopraw solą i pieprzem, skrop sokiem z cytryny i podawaj z łososiem oraz świeżymi kielkami słonecznika. (www.britta.pl)

Składniki:

filety z łososia, mango - 2, olej, papryka czerwona, kurkuma - pół łyżeczki, szalotka, syrop klonowy - 3 łyżki, pomarańcza, sok z cytryny, świeża kolendra, sól

Mango obierz i pokrój w kostkę 0,5 cm. Rozgrzej olej w rondelku, dodaj mango, paprykę pokrojoną w kostkę i kurkumę. Duś na małym ogniu przez 5 minut. Dodaj posiekaną szalotkę i syrop klonowy. Przykryj i duś przez kolejne 10 minut. Wlej sok z pomarańczy i gotuj bez przykrycia do odparowania płynu o połowę, dopraw np. pieprzem cytrynowym i sokiem z cytryny. Na dobrze rozgrzanej patelni grillowej utóź łososia skórą w dół i grilluj z każdej strony przez około 3 minuty. Na talerzach rozłóż filety z łososia skórą w górę, a na nich mango. Udekoruj listkami kolendry. Podaj z ryżem. (www.wniary.pl)

NOWOCZESNE WIANKI WYGLĄDAJĄ JAK BIŻUTERIA

Wianki dla dziewczynek na Pierwszą Komunię Świętą to nieodłączny dodatek do uroczystego stroju. **Cieszą się one też nie-
slabnącą popularnością wśród panien młodych.** Współcześnie jednak wybierana jest ich nowoczesna, biżuteryjna wersja.

Moda
Gabriela Jelonek
gabriela.jelonek@polskapress.pl

Kryszałki, perełki, kamyczki, świecidełka i diamenty, a do tego jedwabne, ręcznie formowane kwiatki. Z takich materiałów - jeśli nie z żywych kwiatów - wykonuje się dziś wianki. Czasz plastikowych i sztywnych ozdób na głowę, czy satynowych wstążek powoli odchodzą w niepamięć, choć i te wykonywane są z coraz większą dbałością i ze zdecydowanie lepszych materiałów niż kilka lat temu. W ostatnim czasie zdecydowanie największym powodzeniem cieszy się rękodzieło, a dokładniej ręcz-



Wianki biżuteryjne, ze względu na swoją trwałość, misterność wykonania i zdobność z powodzeniem zastępują te z żywych kwiatów. Na zdjęciu praca Katarzyny Adamczyk, wyplatanie takiego wianka zajmuje około 2-3 dni

- Nad nową kolekcją pracujemy przez cały rok, szkicując, zbierając nowe pomysły, zamawiając i testując nowe materiały oraz półfabrykaty. Wianki biżuteryjne są dobrą alternatywą dla wianków ze świeżych, czy sztucznych kwiatów, ponieważ ich plastyczność na forma pozwala na dopasowanie do różnych fryzur: od klasycznych koków, przez luźno upięte loki, po wymyślne warkoczki - mówi Magdalena Falenta z A Dream Twig.

Zaletą rękodziela jest to, że każdy z wykonanych wianków nieco różni się od pozostałych, nie ma więc dwóch identycznych. Dodatkowo, jeśli sobie tego zażyczymy, każdy z proponowanych wzorów można modyfikować, a ogranicza nas jedynie wyobraźnia. Koszt takiego wianka wykonanego ręcznie w Polsce to około 100-200 zł. Ich uniwersalność sprawia, że zakładane są zarówno dziewczynkom, które idą do Pierwszej Komunii Świętej, jak i pannom młodym.

- Obecnie na topie są różnego rodzaju kwiaty wykorzystywane zarówno do ozdób, jak i biżuterii ślubnej. W nadchodzącym sezonie będzie królować styl boho, z nutką romantyzmu oraz minimalistyczny - mówi Magdalena Fałenta. Zaletą takich ozdób jest też to, że można skompletować do nich całą biżuterię, np.: dobrąć kolor drucika do wypłatania wianka do łańcuszka komunijnego, albo dla panny młodej wypleść takie same kolczyki czy bransoletkę.

Rękodzielnicy wykorzystują stare, misterne i niestety często zapomniane techniki. - Wyjątkowe miejsce w naszej pracowni poświęcone jest ponad stuletniej technice produkcji kwiatów z jedwabiu, które są ręcznie wycinane, prasowane i zszywane przy użyciu tradycyjnych narzędzi - mówi Karolina Pytlakowska z Decolove Atelier. Ich rękodzieło docenili też polscy projektanci, w tym Dawid Woliński oraz Gosia Baczynska.

nie wykonywane biżuterij-
ne opaski i wianki w postaci
gałązek, które wykonuje się
w Polsce.

Okazuje się, że w naszym kraju jest sporo rękodzielników, którzy zajmują się ich wyplataniem, a ich praca to coś na pograniczu sztuki jubilerskiej, florystyki i bycia modystą. Co więcej, najczęściej są lokalnymi przedsiębiorcami i mają swoje małe pracownie, gdzie własnoręcznie tworzą ozdoby do włosów.

- Wianki w naszej pracowni wyplatamy z drucików srebrnych posrebrzanych i pozłacanych. Zdobione są jedwabnymi kwiatami, które także wykonane są ręcznie od podstaw. Całość przyozdabiamy często kryształkami Swarovskiego i perełkami. Ludzie cenią sobie jakość wykonania. W tym sezonie stawiamy na skromność, delikatność i elegancję. Bardzo modne będą opaski zdobione jedwabiem i kryształkami - mówi Ewa Okularczyk, modystka i właścicielka firmy YokoDesign Fascynatory.

Dla niektórych, tak jak dla Katarzyny Adamczyk, rękodzieło było początkowo hobby i sposobem na odstresowanie. Zajęcie rąk misternym wyplataniem pozwoliło jej oderwać się od trudnej i szarej codzienności, a z czasem

przerodziło się we własny
biznes.

- Wianki, gałązki robię około 2-3 dni. Zależy to od stopnia trudności. Najczęściej wypłacam je na cieniułkach drucikach metodą wire wrapping. Umieszczam różne kolory i kształty kryształków wielkości od 2 mm do 6 mm. Są to kryształki szklane lub bicony. Dodaję również kryształły tzw. łezki, kropelki wody. Ogrom asortymentu półproduktów dostępnych na rynku polskim stwarza dogodne warunki, by zaopatrzyć się w niemal każdy element - mówi Katarzyna Adamczyk, założycielka firmy Ozdoby ślubne.

Inspiracje do tworzenia biżuteryjnych wianków najczęściej płyną z natury. Misternie wyplatane gałązki w jak największym stopniu mają przypominać te prawdziwe, np.: oszronione lub z kropelkami wody - wówczas są srebrne i np.: z przezroczystymi koralikami. Inspiracją są także kwiaty i liście, a na układanie różnych kształtów pozwala elastyczny i jednocześnie trwały druk jubilerski. U polskich projektantów ozdób widać też nawiązanie do tradycji z południa Europy. Wielu z nich ma w swojej ofercie wianki przypominające greckie wieńce z winorośli czy wieńce laurowe.

REKLAMA

189516632

BARBARA VILLA

centrum zdrowia i rehabilitacji

REHABILITACJA
STACJONARNA

POBYTY LECZNICZO-
REHABILITACYJNE

WWW.VILLABARBARA.PL

CENTRUM ZDROWIA I REHABILITACJI VILLA BARBARA

UL. WCZASOWA 171, 43-384 JAWORZE

TEL. 33 817 23 00

E-MAIL: INFO@VILLABARBARA.PL

Proste, zdrowe nawyki odmieniają Twoją skórę

Dla promiennej cery, nie potrzeba wielu zabiegów

Katarzyna Sklepik
redakcja@polskapress.pl

Odpowiednia i systematyczna pielęgnacja uchroni skórę przed działaniem czynników zewnętrznych. Poznaj proste nawyki, które odmieniają Twoją skórę!

Oczyszczanie skóry

To jeden z ważniejszych elementów codziennej pielęgnacji. Najlepiej jest rozpocząć od demakijażu, który pozwoli nam usunąć przed snem wszystkie resztki make-upu. Jeśli zasypiamy z makijażem, skóra nie może w nocy oddychać, a rano prawdopodobnie obudzimy się z niechcianymi krostkami.

Używanie kremów z filtrem UV

W codziennej pielęgnacji to niezwykle istotne j. Warto

pamiętać o tym podczas opalania, ale nie tylko.

- Nasza skóra, na co dzień narażona jest na działanie promieni słonecznych. Jeśli odpowiednio jej nie zabezpieczymy, na naszej twarzy mogą pojawić się nieestetyczne przebarwienia, spowodowane nierównomiernym rozłożeniem melaniny - ostrzega Anna Machnik, kosmetolog. - Może też dojść do uszkodzenia naczynek krwionośnych i powstania rumienia.

Sposób odżywiania się

Sposób odżywiania się ma bardzo duże znaczenie dla naszego wyglądu i samopoczucia. Zmiana diety może bardzo korzystnie wpłynąć na stan naszej cery. Musimy jednak pamiętać, aby w naszym codziennym menu nie zabrakło ważnych witamin oraz mikroelementów.

- Aby cera była promienna powinniśmy jeść produkty bogate w kwas foliowy np. zielo-

ne warzywa. Przed starzeniem naszą skórę ochronią produkty zawierające witaminę E, która neutralizuje wodne rodniki. Natomiast, jeśli nasza skóra jest sucha, powinniśmy sięgać po produkty bogate w witaminę A, której największą ilość znajdziemy w wątróbce i żółtych owocach. Musimy pamiętać również o odpowiednim nawodnieniu organizmu. Dziennie powinniśmy wypić ok. 1,5 litra wody.

Dobór kremu

Jest istotne w codziennej pielęgnacji. Dla osób z suchą cerą odpowiednie będą kosmetyki natłuszczające oraz nawilżające. Dla osób posiadających cerę tłustą właściwe będą kremy pielęgnujące i matujące skórę. Wiele osób posiada cerę mieszaną, w takim przypadku stosujemy odpowiedni preparat do różnych stref naszej twarzy. Na czoło, nos i brodę nakładamy kosmetyki matujące, a na policzki nawilżające.

Chcesz być piękna na lato?

Pomoże Ci w tym **medycyna estetyczna**

Anna Folkman
anna.folkman@polskapress.pl

Gabinety medycyny estetycznej oferują nam szereg zabiegów, które sprawiają, że nasza skóra będzie wyglądała młodo, świeżo i promiennie. Wiosna to idealny moment żeby o tym pomyśleć, szczególnie że efekty niektórych utrzymają się z pewnością przez całe lato.

Szybki efekt zapewnią peelingi, na przykład z kwasami owocowymi, czy nieco łagodniejszy - kawitacyjny. Sprawią one, że nasza cera będzie promienna i świeża. Mezoterapia to kolejny zabieg, który wspaniale odświeży i odżywi naszą skórę, zapewniając jej głębokie nawilżenie, rozświetlenie i odmłodzenie. Polega na wstrzykiwaniu małych dawek substancji odżywczych bezpośrednio w głąb skóry. Jest ona doskonałym sposobem na zapobieganie jej starzeniu. Ale tutaj ważna uwaga - zabiegi są wykonywane za pomocą odpowiednio do-



Aby zabiegi były skuteczne warto każdy z nich szczegółowo omówić z lekarzem i zapoznać się z zaleceniami

branej igły lub specjalnego pistoletu i może je wykonywać tylko lekarz.

Szczególnym rodzajem mezoterapii jest tzw. lifting wampirzy, niezwykle popularny wśród gwiazd i przynoszący znakomite efekty. Mimo złowrogiej nazwy, zupełnie nie ma się czego obawiać. Oczywiście pod warunkiem, że oddamy się w ręce specjalisty. Jest to najbardziej nowoczesny i jeden z najbezpieczniejszych zabie-

gów medycyny estetycznej, ponieważ jest naturalny. Podajemy do skóry wspaniałe koktajle, który odżywia, a przede wszystkim regeneruje skórę.

Uzyskany efekt potęguje się po zabiegu wraz z upływem czasu, do 2-3 miesięcy, kiedy jest on maksymalny i nie zanika z czasem jak przy niektórych innych zabiegach. Jego doskonałym dopełnieniem będzie inny zabieg z użyciem krwi pacjenta - autologiczna fibryna.

REKLAMA

BELLEZZA
STUDIO FIGURY

ul. Bielska 42
Cieszyn 737 345 106
bellezza_studio_figury
Bellezza Studio Figury

- KOSMETYKA TWARZY
- ZABIEGI ANTICELLULITOWE
- ZABIEGI NA CIAŁO
- ZABIEGI REDUKUJĄCE TKANKĘ TŁUSZCZOWĄ I MODELUJĄCE SYLWETKĘ

009714813

REKLAMA

Salon Fryzjerski VENUS
ul. Kardynała Kominka 19a, Rybnik

- ✂ trwała ondulacja
- ✂ przedłużanie włosów (clip on, ringi)
- ✂ keratynowe wygładzanie włosów
- ✂ regulacja brwi henna
- ✂ regeneracje
- ✂ upięcia ślubne próbna fryzura
- ✂ upięcia, kok
- ✂ koloryzacja air touch
- ✂ ombre
- ✂ pasemka, refleksy
- ✂ modelowanie
- ✂ strzyżenie damskie, męskie i dzieci

☎ **511 693 466**
Facebook: Salon Fryzjerski Venus

009714799

REKLAMA

Bądź piękna dzięki odpowiedniej diecie!

Zbliżają się wakacje. Każda z nas na pewno chciałaby wyglądać pięknie i młodo. Oczywiście zabiegi estetyczne dają nam fajne efekty, ale głównie musimy zadbać o swoją wewnętrzną równowagę, zwłaszcza teraz, kiedy byliśmy zmuszeni do przymusowego siedzenia w domu.

Dieta jest bardzo ważną częścią naszego dbania o siebie i swój organizm. Każdy produkt, który dostarczamy w pożywieniu, odgrywa bardzo dużą rolę. Bardzo ważne jest przede wszystkim, abyśmy ograniczyli produkty zwierzęce, a zwłaszcza wieprzowinę i wółwinę. Powinniśmy za to spożywać więcej warzyw i owoców, bo to właśnie w nich znajdują się witaminy, które tak bardzo są potrzebne do prawidłowego funkcjonowania organizmu. Odpowiednią dietą możemy w znacznym stopniu poprawić wygląd naszych włosów i cery, a także skutecznie się odchudzić. Na rynku istnieją przeróżne kosmetyki do pielęgnacji włosów, lecz sama pielęgnacja nie wystarczy, jeżeli nie zmienimy nawyków żywieniowych. Dopiero przy odpowiednim odżywianiu zobaczymy super efekty i będziemy mogli cieszyć się pięknymi, długimi, lśniącymi włosami. Takie produkty, jak pomidory, brokuły, marchew, sałata, szczypiorek czy koper znacznie poprawią wzrost włosów i ochronią je przed szkodliwymi czynnikami z zewnątrz. Bardzo ważne jest także dostarczanie żelaza, ponieważ zmniejsza on wypadanie włosów. Dużo jest

go w suszonych owocach, burakach czy pestkach dyni. Natomiast dieta na piękną cerę powinna być bogata w witaminy rozpuszczalne w tłuszczach A, D, E, K oraz nierozpuszczalne w tłuszczach witaminę C i witaminy z grupy B. Najlepszymi źródłami tych witamin są m.in. jaja, zielone warzywa, owoce, orzechy, ryby czy nabiał. Jeżeli chodzi o przyspieszenie naszej przemiany materii, abyśmy mogli schudnąć, to jest parę produktów, które mogą nam w tym pomóc. Jedne z nich to połączenie warzyw i jajek. Jajka możemy zastawić na przykład ze szpinakiem w postaci jajecznic. Następnym produktem jest awokado, które jak wiadomo jest kaloryczne, lecz pomaga zredukować tkankę tłuszczową. Jeśli chcemy przyspieszyć nasz metabolizm, powinniśmy jeść tuńczyka w połączeniu z imbirem. Ryba ta jest bogata w tłuszcze omega-3, które pełnią dużą rolę w diecie, natomiast imbir usuwa wolne rodniki. Poza tym tuńczyk jest niskokaloryczny. Dobrze jest też pić zieloną herbatę, która super nas oczyszcza i pomaga spalić tkankę tłuszczową aż o 17%.

Częstym problemem jest także nasz niesforny cellulit, który cza-



sami śni się po nocach, a zwalczanie go jest bardzo uciążliwe. Tutaj z pomocą też przychodzi nam dieta. Przede wszystkim musimy ograniczyć spożywanie soli, ponieważ doprowadza do obrzęków, a ponadto powoduje nadciśnienie. Powinniśmy spożywać takie produkty, które pomogą nam usprawnić krążenie krwi i usunąć wodę z organizmu. Do takich produktów zaliczamy brokuły, buraki, kurkumę i soki warzywne. Należy unikać wszelkich używek, bo one niekorzystnie wpływają nie tylko na naszą urodę, lecz także na zdrowie.

Podsumowując: przy odpowiednim odżywianiu możemy dużo zdziałać i bardzo szybko zobaczyć efekty dostarczania składników mineralnych. Dlatego dbajmy o siebie nie tylko z zewnątrz, ale głównie wewnątrz naszego organizmu.

KONTAKT:
Joanna Dybciak
Telefon: 796 852 575
Profil na Znany lekarz.pl

009711931

„Bardzo trudno jest przeżyć macierzyństwo samemu. Stoję po stronie kobiet, które samotnie wychowują dzieci i tym bardziej przez całą ciężar doceniam to, jak mężczyzna potrafi być wspierający, to jest cudowne”.

Małgorzata Rozenek-Majdan, prowadząca program „Perfekcyjna Pani Domu”



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Krzyżówka panoramiczna

dokładniejszy od suwniarki warzywa w marynacie																										
broń strzelecka		23																	... do towarzystwa							
																					22					
Zborowski holerki na łące			27																							
najemca mieszkania																										
arabskie księstwo																										
trik iluzjonisty	kleik dla ośeska	6																								
skrzynka w lokalu wyborczym																										
pozostałość po gałęzi																										
miasto w Grecji																										
broń palna Ałosa	despotyczne rządy																									
plaski w gimnastyce																										
smażony kotlet wołowy																										
latający pies																										
kwitnie tylko raz	uroczyście przyjęcie																									
duszący gaz																										
jas-krawe światło																										

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 27 utworzą rozwiązanie – sentencję łacińską.

ROZWIĄZANIE: KTO NIE MA KONIA, TEN IDZIE PIEZO.